Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie **3.— zł.**

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 243 **Katowice, czwartek 20-go października 1932 r.** **Rok 31**

Rokowania sowiecko-rumuńskie o pakt nieagresji.

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, udzielił agencji „Tass" wywiadu, w którym przedstawił stan rokowań sowiecko-rumuńskich o pakt nieagresji. W wywiadzie tym stwierdził on przedewszystkiem, że dotychczasowe rokowania sowiecko-rumuńskie doprowadziły już do podpisania na wiosnę b. r. protokółu, w którym podpisano uzgodnione między Rumunją a Sowietami punkty przyszłego paktu o nieagresji. Punkty te nie miały już stanowić przedmiotu dyskusji, a dalsze rokowania miały się toczyć jedynie około punktów nieuzgodnionych. Te nieuzgodnione kwestje określił p Litwinow w następujący sposób:

„Różnice stanowisk, jakie zarysowały się w Rydze, dotyczyły punktów następujących: przedstawiciel Rumunji zaprotestował kategorycznie przeciwko umieszczeniu w tekście paktu nieagresji ustępu, stwierdzającego, że kwestje sporne, istniejące pomiędzy układającemi się stronami pozostają otwarte i że oba rządy pozostają w tych sprawach na dawnych stanowiskach. Protest ten był tem mniej usprawiedliwiony, że Rumunja sama poruszyła tę sprawę w przeddzień rokowań i że istnienie spraw spornych pomiędzy ZSRR. a Rumunją a w pierwszym rzędzie sprawy Besarabji, jest ogólnie znane i nie może być podane w wątpliwość.

Ze swej strony Rumunja zaproponowała formułę zobowiązania w sprawie nieagresji, która mogła być interpretowana jako pośredni akt uznania przez rząd sowiecki okupacji Besarabji. Odrzuciliśmy więc kategorycznie tę formułę i wysunęliśmy inne propczycje, wedle których rząd sowiecki zobowiązywał się do nieuciekania się w żadnym razie do siły dla załatwienia jakichkolwiek spraw spornych. Formuła ta dawała Rumunji całkowitą rękojmię, że rząd sowiecki nie użyje zatargu o Besarabję, jako pretekstu do uchylenia się od zobowiązań paktu nieagresji. Okazało się w toku rokowań na temat tych dwóch punktów spornych, że delegacji rumuńskiej zależy mniej na samym pakcie nieagresji, aniżeli na uzyskaniu od rządu sowieckiego uznania okupacji Besarabji."

W dalszym ciągu swego wywiadu oświetlił Litwinow z sowieckiego punktu widzenia przyczyny przewlekania się rokowań sowiecko-rumuńskich. Przyczyną bezpośrednią było przedkładanie przez Rumunję bądź to bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem mocarstw zaprzyjaźnionych nowych projektów paktu, nie uwzględniających zupełnie uzgodnionych i podpisanych w Rydze punktów. Zdaniem p. Litwinowa pod tą taktyką rumuńską, przekreślającą osiągnięte wyniki rokowań kryje się niechęć do zawierania jakiegokolwiek paktu z Sowietami. P. Litwinow oświadczył mianowicie:

„Odpowiedzialni mężowie stanu Rumunji oświadczyli nam otwarcie, że pakt nieagresji jest dla Rumunji zbyteczny. Trudno oczekiwać od tych polityków, aby prowadząc rokowania, starali się osiągnąć wynik pomyślny, nawet gdy zapewniają o swem dążeniu do usunięcia trudności, dzielących Rumunję i ZSRR. Zastąpienie artykułów poprzednio uzgodnionych naskutek długich rokowań, przez nowe artykuły, dające pole do nowych sporów, nie może mieć innego celu, jak przeciąganie rokowań i odroczenie podpisania paktu a może nawet jego uniemożliwienie."

Oczekiwać należy, że rząd rumuński zajmie stanowisko wobec tych conajmniej niedyskretnych wynurzeń Litwinowa na temat nieukończonych jeszcze rokowań. Wynurzenia takie czyni się albo wtedy, kiedy się zupełnie zwątpiło w rezultaty rokowań, albo kiedy się obawia, że rokowania jednak doprowadzą do rezultatów.

Nawet Mac Donald zraził się do Niemiec.

Londyn. W związku z wątpliwościami co do mowy Mac Donalda, powstałemi wskutek nieścisłej relacji radjowej Reutera, podajemy obecnie dosłowne tłumaczenie, obchodzących nas ustępów.

Oto wspomniane ustępy: „Rząd narodowy nie może wyobrazić sobie Europy i całego świata bez Ligi Narodów. My stoimy przy Lidze, my stoimy przy pakcie Ligi. **Pragnę rozbrojenia takiego, które istotnie przyczyni się do rozwiązania obecnego zagadnienia umocnienia pokoju. Osią naszej polityki nie jest zbrojenie, lecz rozbrojenie.** Oto zagadnienie, stojące przed nami. Niemcy wiedzą doskonale i wiedzieli już o tem od pewnego czasu, że Wielka Brytanja nie sprzeciwia się ich żądaniu, by ich traktowano jako równych na konferencji rozbrojeniowej. Niemcy wiedzą także, że nam bardzo na tem zależy, aby okazję tę wykorzystać celem zapewnienia stosunków, opartych na większem niż dotychczas zaufaniu między Niemcami a ich sąsiadami. To bezinteresowne życzenie z naszej strony jest i było jedną z głównych przesłanek polityki rządu narodowego. **O ile to nie będzie dokonane teraz, to konsekwencje tego nie ułatwią rozbrojenia, nie zapewnią pokoju.** Wszystko wskazuje na konieczność zapewnienia powszechnego porozumienia w sprawie niemieckiej i nietylko co do jednego punktu. Dlatego musimy się interesować całokształtem niemieckiej sprawy. Przy omawianiu i zawieraniu takiego porozumienia, Niemcy winny starać się być obecni, i wymieniać poglądy z nami wszystkimi. Zarówno Włochy, jak i my, zgodziliśmy się jak trudność tę rozwiązać. Także Francja, z początku niechętna, zgodziła się spotkać z Niemcami, Włochami i z nami, nie mogła bowiem brać odpowiedzialności za opóźnienie porozumienia, które umożliwi powodzenie konferencji rozbrojeniowej oraz przeprowadzenie — jako rezultatu naszych rozmów — takiego traktatu, który nie byłby tylko czczą formalnością, lecz któryby stanowił postęp w kierunku wzajemnego zaufania i dobranej woli międzynarodowej. Głęboko żałuję, że **Niemcy, oświadczając gotowość udziału w takiej konferencji, nie godzą się na zebranie się w Genewie, dla przyczyn, których istota jest dla mnie trudna do pojęcia."**

W kołach ambasad polskiej i francuskiej mowa Mac Donalda komentowana jest jako dowód chęci przeprowadzenia junctim pomiędzy zagadnieniami równouprawnienia i bezpieczeństwa.

Dni Mac Donalda policzone?

Londyn. Wznowienie prac Izby Gmin po przerwie letniej spowodowało w Londynie znaczne ożywienie polityczne. Dokoła parlamentu ustawiono silne oddziały policji z powodu obawy przed planowanemi przez komunistów demonstracjami bezrobotnych. W samej Izbie, wypełnionej szczelnie, panowała atmosfera polityczna podniecona. Oświadczenie Thomasa, że **rząd wypowiedział umowę handlową z Sowietami, przyjęte było przez konserwatystów entuzjastycznie.** Również ironiczne wyjaśnienia Thomasa na temat rokowań z Irlandją, która zgłaszać ma pretensje w wysokości 400 milj. funtów z tytułu nadpłacenia podatków od 130 lat, wywołały zadowolenie u konserwatystów. Natomiast po stronie Labour Party widoczne jest zaostrzenie opozycji przeciwko rządowi. Wskazówką tego, że Labour Party przechodzi do ostrego oporu, jest złożenie przez Hendersona kierownictwa partji. Koła liberalne wskazują także na zamierzoną ostrą opozycję liberałów. Wszystko przemawia za tem, że obecna sesja parlamentu wyjaśni sytuację polityczną i zmusi rząd do bardziej jasnej i stanowczej polityki, która, o ile pójdzie na lewo, doprowadzi do rozłamu wśród konserwatystów, o ile zaś pójdzie na prawo, co jest bardziej prawdopodobne, zmusi Mac Donalda do ustąpienia. W kuluarach parlamentu utrzymują, że **premjerostwo Mac Donalda nie potrwa dłużej, niż 6 miesięcy.**

Zastrzeżenia Bawarji pod adresem Berlina.

Berlin. Bawarska partja ludowa wydała odezwę, precyzującą jej stosunek do aktualnych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej. Uważając ostatnie rozwiązanie Reichstagu za naruszenie żywotnych interesów narodu niemieckiego, **odezwa sprzeciwia się narzuconemu absolutyzmowi** i domaga się pełnowartościowego przedstawicielstwa ludowego. Bawarska partja ludowa sprzeciwia się wszelkim próbom zmiany ordynacji wyborczej w kierunku uprzywilejowania sfer posiadających. Reforma ustroju Rzeszy winna iść w kierunku przywrócenia krajom związkowym praw, zaproponowanych w umowach z roku 1871. Reforma Rzeszy nie powinna być narzucona Niemcom z Berlina. W zakresie polityki zagranicznej bawarska partja ludowa gotowa jest poprzeć każdy rząd w walce o równouprawnienie Niemiec w kwestji zbrojeń. Partja wypowiada się za gospodarką liberalną, uwzględniającą interesy stanu średniego, oraz przestrzega przed wszelkiego rodzaju eksperymentami inflacyjnemi, zagrażającemi walucie. — Chcąc współdziałać w kształtowaniu nowych Niemiec, bawarska partja ludowa nie pozwoli jednak sprowadzać się — jak zaznacza odezwa — do bezwolnego narzędzia polityki berlińskiej.

Włosi obawiają się zalewu swego kraju towarami niemieckiemi.

Medjolan. Dziennik gospodarczo-finansowy „Il Sole", komentując mowę v. Papena, wygłoszoną w Monachjum — bardzo ostro krytykuje stanowisko kanclerza niemieckiego, który „nie wstydzi się aplikować na wewnątrz najsurowsze kryterja protekcyjne i wzywać rynki zagraniczne do bardziej liberalnego systemu konsumcji produktów przemysłowych niemieckich". Dziennik sygnalizuje niebezpieczeństwo zalewu rynku włoskiego produktami niemieckiemi, wysyłanemi obecnie w wielkich ilościach do Włoch w obawie przed wprowadzeniem skontyngentowania. Naogół ton prasy omawiającej pertraktacje włosko - niemieckie w dziedzinie wymiany handlowej jest nacechowany akcentami krytycznemi.

O. Ledóchowski u Ojca św.

Citta del Vaticano. Ojciec Święty przyjął na dłuższej audjencji gen. Jezuitów O. Ledóchowskiego.

Kpt. Karpiński wraca do kraju.

Jerozolima. Kapitan Karpiński przybył w południe do Gazy, witany przez konsula generalnego R. P. Kurnikowskiego i władze lotnictwa, poczem wraz z Rogalskim odleciał do Jerozolimy, gdzie był podejmowany w konsulacie generalnym R. P. W czwartek nastąpi odlot do Allepo. Lotnicy czują się doskonale. Samolot jest w bardzo dobrym stanie.

Rząd belgijski w dymisji.

Bruksela. Rząd belgijski Renkina podał się do dymisji.

Zaprzeczenie pogłoski o chorobie Gandhiego.

Poona. Zaprzeczają oficjalnie pogłosce jakoby Gandhi dostał ataku paraliżu.

Aresztowanie szpiega w szatach mnicha buddyjskiego.

Bruksela. Na granicy niemieckiej ujęto szpiega nazwiskiem Trebitsch Lincoln — Przybył on z Chin. Przy szpiegu znaleziono paszport z wizą do Niemiec. Lincoln ubrany był w strój duchownego buddyjskiego.

Funt angielski znowu drży w posadach.

Londyn. Na giełdzie londyńskiej trwa od wczoraj bardzo znaczny spadek funta. W dniu wczorajszym wartość funta w stosunku do dolara spadła z 3,45 do 3,41. Dziś funt spadł do 3.36, lecz przy zamknięciu giełdy doznał pewnej poprawy i notowano go po 3,39¹/₈ dolara za funt. Najniższy kurs funta po zajściu z parytetu złota wynosił w grudniu ub. roku 3,23. Obecny spadek funta tłumaczy się na giełdzie znacznem zapotrzebowaniem obcych walut i dokonywaniem płatności za rozmaite surowce zwłaszcza zaś za zboże i bawełnę.

Powodem spadku jest również wyzbywanie obecnie konwertowanej 5 % pożyczki wojennej przez tych, którzy konwersji na 3½ proc. nie zaakceptowali. Narazie ze strony Banku Angielskiego nie czynione są żadne starania utrzymania funta na wyższym kursie. Spadek kursu funta wywołuje oczywiście znaczny wzrost cen złota, które podskoczyło o 2 szylingi 2 pensy, dochodząc do ceny 122 szylingi i 2 pensy za uncję. Najwyższą cenę za złoto płacono 6 stycznia br., mianowicie 122 szylingi i 9 pensów za uncję. W związku z wczorajszym wzrostem ceny złota, zaczął się znowu ruch sprzedawania złotych monet. Za złotego funta płacono wczoraj 28 szylingów i 6 pensów.

W Niemczech zaniepokojenie spadkiem funta.

Berlin. Nagły spadek kursu funta szterlinga i towarzysząca mu zniżka walut skandynawskich wywołały w Niemczech duże zaniepokojenie. Dzienniki notują już znaczne straty, jakie poniesione zostały przez Niemców w obrotach funtami niezabezpieczonych przed wahaniem kursu. Niemiecki eksport spadł ostatnio wobec szerokiego frontu dumpingowego walut — pisze „Börsen-Kurier“. Zjawisko to jest tembardziej niepokojące, że Anglja zmierza w ten sposób do podniesienia na swą korzyść walutowej premji eksportowej. Wskazuje się tu przytem na fakt, że spadek kursu funta nastąpił po nagłem wstrzymaniu oficjalnej akcji interwencyjnej i że łączy się to z chęcią zatrzymania w Anglji kapitału podczas zbliżającej się konwersji angielskich pożyczek wojennych.

Szkoła niemiecka wychowuje odwetowców.

Berlin. Turyngijski minister oświaty Waechtler, członek partji narodowo-socjalistycznej polecił, aby począwszy od jutra, poświęcić ostatnią lekcję w tygodniu wygłaszaniu djalogów skierowanych przeciwko traktatowi wersalskiemu. Uczeń lub nauczyciel winien odczytać art. 231 traktatu wersalskiego o winie, którą ponoszą Niemcy za wybuch wojny a cała klasa ma odpowiedzieć słowami: **„Niechaj pali nas duża hańba Niemiec aż do dnia odzyskania honoru i wolności“,** poczem powinna się odbywać lekcja języka niemieckiego. Nowe rozporządzenie nakazuje ponadto urządzać co roku po Wielkiej Nocy serję odpowiednich wykładów o postanowieniach traktatu dotyczących oderwanych od Niemiec terytorjów, zbrojenia i winy za wybuch wojny. Nauka hisorji w ostatnich klasach wszystkich szkół winna kończyć się 3-miesięcznem rozważaniem poświęconem postanowieniom traktatu wersalskiego i idei walki.

Wzrost polskiej floty wojennej.

Warszawa. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, **że dnia 19. bm.** został podpisany kontrakt kupna statku, przeznaczonego dla celów polskiej marynarki wojennej. Nabyty statek, należący dotychczas do Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego posiada pojemność 2.450 ton rejestrowanych brutto. Cena kupna została w całości pokryta przez Komitet Floty Narodowej — który wobec ustawy o jego likwidacji, powierzonej Ministerstwu Przemysłu i Handlu zdołał już ściągnąć znaczną część swoich należności i zgromadzić fundusze dotychczas rozproszone po różnych komitetach lokalnych, przyczem przeszło 50 proc. potrzebnej sumy uzyskano ze specjalnego konta „Dar Szkoły Polskiej“, powstałego wyłącznie z ofiar młodzieży szkolnej i nauczycielstwa. Z tego też względu statek po otrzymaniu bandery wojennej, oraz dostosowaniu go do potrzeb marynarki będzie nosił nazwę „Sławomir Czerwiński“, jako wyraz hołdu dla zmarłego ministra oświaty a zarazem protektora zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej“. Nadto na okręcie będzie umieszczona tablica, uwidaczniająca udział młodzieży w budowie floty narodowej.

Polak bije światowy rekord w lotnictwie.

Warszawa. Aeroklub Rzeczypospolitej Polski otrzymał w dniu wczorajszym oficjalne powiadomienie, **że wyczyn inż. Drzewieckiego został uznany za międzynarodowy rekord wysokości w kategorji II-gi samolotów turystycznych.** Rekord ten miała dotychczas Francja. **Rekord Drzewieckiego wynosi 6.023 m.** Pierwszy tego rodzaju rekord ustalił w roku 1929 por. Żwirko, a następnie w roku 1931 osiągnął wysokość blisko 6.000 mtr. Wyczyn ten jednak z przyczyn drobnych usterek formalnych nie został uznany. Samolot RWD — 7, na którym Żwirko atakował rekord wysokości, a inż. Drzewiecki ostatecznie go ustalił, oglądać można na „Wystawie pamiątek po śp. por. Żwirce i inż. Wigurze“ w Bagateli.

Mniejszości narodowe w Niemczech przed wyborami.

Ostatnio została ustalona wspólna dla wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech lista kandydatów poselskich. Na liście tej, noszącej nazwę „mniejszości narodowe w Niemczech“ figurują:

1) dr. Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Zw. Polaków w Niemczech,

2) Ks. prob. dr. Bolesław Domański, prezes Zw. Polaków w Niemczech,

3) Piotr Budach, rolnik (Duńczyk),

4) Jan Skala, redaktor (Serbołużyczan.),

6) Johannes Oldsen, rolnik (Fryzyjczyk),

7) Leopold Mika, rolnik ze Śląska Opolskiego.

Żywe jeszcze jest wspomnienie ostatniej porażki listy mniejszości w Niemczech. Polacy z tej porażki winni wyciągnąć wnioski, jeśli chodzi o ustosunkowanie się do obecnych wyborów. Demoralizujące napięcie walk partyjnych wciągnęło w wir wielu Polaków, którzy dali się usidlić różnym partjom niemieckim. Tymczasem pewnem jest, że żadna z partyj niemieckich wobec dzisiejszego kursu imperjalistycznych i militarnych Niemiec nie stanie w obronie mniejszości polskiej. Mniejszość ta winna zdać sobie sprawę z tego, że nic ją nie obchodzą niemieckie porachunki partyjne.

Związek Polaków w Niemczech wydał ostatnio w prasie polskiej, wychodzącej w Rzeszy szereg odezw, w których wzywa do jak najliczniejszego udziału w wyborach, do udziału pod znakiem odwrócenia się od zmagań partyjnych, a z wiarą w osiągnięcie jak najlepszych rezultatów.

—o—

Bezrobotni w Anglji burzą się.

Londyn. Bezrobotni zorganizowali w różnych częściach Londynu oraz na jego przedmieściach manifestacje w celu zaprotestowania przeciwko organizowanej ankiecie, mającej na celu zbadanie warunków bytu bezrobotnych. Manifestanci zamierzali udać się do ratusza, lecz silne oddziały policji pieszej i konnej zagrodziły im drogę. Doszło do starcia z policją, która użyła pałek. Pewna ilość manifestantów odniosła kontuzje. Poważniej rannych nie było. Dokonano licznych aresztowań.

TELEGRAMY.

Budżet Polski na Radzie Ministrów.

Warszawa. Preliminarz budżetowy na rok 1933-34, którego rozpatrzenie przez Radę Ministrów projektowane jest w nadchodzący piątek, jak słychać — składać się ma z czterech części: administracja, przedsiębiorstwa, monopole i fundusze. (Dotychczas budżet składał się z 3 części). Preliminarz na nadchodzący rok budżetowy zawierać ma również dane, dotyczące wykonania budżetu na rok 1931-32. Co do sumy globalnej wydatków, to według pogłosek wynosić ona ma 2 miljardy 450 miljonów złotych, dochody zaś 2 miljardy 100 miljonów złotych. Niedobór budżetowy równałby się w tym wypadku sumie 350 miljonów zł. Jeżeli jednak zważyć, że preliminarz po stronie wydatków zawiera sumy, jak np. pozycja objęcia moratorjum Hoovera, które to sumy z pewnością nie będą wydatkowane w nadchodzącym roku budżetowym, to deficyt wyniesie nie 350, lecz 220 miljonów złotych. Są to oczywiście dane nie definitywne i rzecz prosta, — mogą jeszcze ulec daleko idącym zmianom.

W Polsce jeszcze spada bezrobocie.

Warszawa. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosiła w dniu 15 bm. na terenie całego państwa 146.068 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 100 osób.

Zjazd wojewodów.

Warszawa. W dniu 18 bm. w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpoczął się pod przewodnictwem Ministra spraw wewnętrznych dwudniowy zjazd wojewodów, poświęcony sprawom samorządowym, gospodarczym i administracyjnym.

Ks. kardynał Hlond po kuracji.

Krynica. Dnia 18 bm. popołudniu odjechał stąd po 4-tygodniowej kuracji Prymas Polski ks. kardynał Hlond. Żegnały go miejscowe władze oraz młodzież szkolna.

Na pożegnanie otrzymał od Niemiec ambasador Francji medal Goethego.

Paryż. Z polecenia prezydenta Hindenburga ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch wręczy jutro premjerowi francuskiemu Herriotowi medal z okazji 100-lecia śmierci Goethego. Od r. 1914 zdarza się po raz pierwszy, że rząd Rzeszy oficjalnie przyznaje francuskiemu mężowi stanu odznaczenie. Następnie na Quai d'Orsay odbędzie się śniadanie, wydane na cześć niemieckiego dyplomaty, który, jak wiadomo, opuszcza Paryż, obejmując stanowisko ambasadora w Londynie. — „Odtąd — pisze „Paris Midi“ — rząd francuski może również niemieckim mężom stanu rozdawać odznaczenia, skoro pierwszy krok w tym kierunku zrobili Niemcy.“ — Następca v. Hoescha v. Koester przybędzie do Paryża z początkiem listopada.

Okupiona zbrodnia.

42) (Ciąg dalszy.)

Wuj Osterrot myślał też wiele przez drogę, bardzo wiele. Myślał o tej uroczo pięknej kobiecie, która siedziała obok niego, jakoś dziwnie rozmarzona. Doświadczone oko Osterrota dostrzegło doskonale żar płonący na dnie duszy Sabiny i pytał samego siebie, czego ona pragnie? Co ona pocznie z sobą w życiu do jakiego celu dąży?

Gondola, kołysząc się łagodnie, płynęła dalej i dalej. Wszyscy troje zbudzili się z zadumy, gdy uderzenie o brzeg oznajmiło im, że przybili do lądu.

Sabina otworzyła szeroko oczy i rozejrzała się wokoło. Osterrot wiździał to spojrzenie i zdawało mu się, jakby niechcący podsłuchał jakąś tajemnicę.

Gdzie błądziły jej myśli? Przy kim były? Czy miały cel wyraźny? — pomyślał.

Otrząsnąwszy się z zadumy, pod wpływem uczuć serce jej przepełniających, młoda kobieta z wybuchliwą prawie wesołością rozmawiała przez drogę, wiodącą na drugą stronę wyspy. Droga to niedaleka.

Na wybrzeżu było pełno ludzi. Panowie przeważnie w czarnych, panie w czerwonych kostjumach. Jak oko mogło dosięgnąć, ciągnęły się wody Adrjatyku.

Wędrowali po białym piasku wybrzeża. Wuj Jan naprzód, sam jeden, aby odpocząć rychlej po męczącym, przykrym dla niego gwarze. O pięć kroków za nim Zuzanna, śledząc oczyma za odpływającemi falami. Sabina postanowiła nazbierać muszli dla Lea, lecz teraz, cała pogrążona w zadumie, zapomniała o muszlach. W uszach jej brzmiał szum nieskończony fal morskich. Przed jej oczyma ciągnęły się tylko niebo, morze i białe wybrzeże.

— Dzień dobry pani! — rozległ się nagle radosny głos za nią.

Odwróciła się. Edgar stał przed nią. Nie potrafiła nawet słowa wypowiedzieć z niezmiernej radości. Parasolkę opuściła na ziemię, tak samo torebkę ręczną — i obiema rękami ściskała dłoń ukochanego.

On przybył tutaj także z radością w sercu, a nie mąciły jej obawy żadne. Cieszył się z podróży, ze spotkania z Sabiną, z tego, że jej swem przybyciem radość sprawi, cieszył się też, że spółka sympatycznego mu pana Osterrot i pięknej przyjaciółki Sabiny — Zuzanny.

Podczas podróży rozważył wszystko dokładnie, ułożył program pelen rozwagi.

— Sabino! — wyszeptał — droga...

— Edgarze... Edgarze!

Brzmiało to jak stłumiony okrzyk. W tej chwili Zuzanna obejrzała się.

— Wujaszku! — zawołała głośno — chodź wujaszku, zobacz kto przybył!

Sabina z Edgarem zbliżali się śpiesznym krokiem.

Edgar zdjął kapelusz i podał rękę starszemu panu.

Osterrot pytająco spojrzał na Zuzannę. Wiedziała ona, że wzrok taki znaczy: kto to taki? gdzieżem ja tego człowieka widział?

Przyzwyczajona do odpowiedzi w takim razie Zuzanna odezwała się:

— To pan Kornet, wujaszku.

— Kornet... Kornet... przepraszam pana... nazwisko jest mi znane... ale w tej chwili...

Sabinie tchu brakło.

Może wujowi przyszedł na myśl związek, jakie nazwisko to miało ze śmiercią Zeuterna.

— Ależ wujaszku — przemówiła ze śmiechem Zuzanna — czy już zapomniałeś, żeś pan Kornet nas wyratował wtedy z biedy, kiedyśmy to z powozem ugrzęźli w błocie, a mosty były zerwane?

— Ach przepraszam stokrotnie! widziałem pana wtedy w mundurze, więc dziś nie poznałem.

Osterrot czuł się w zupełności uspokojony i ścisnął rękę Edgara ze zdwojaną serdecznością, ponieważ w ten sposób chciał naprawić swoje zapomnienie. To, że Sabina, której wówczas z nimi i z Zuzanną nie było, znała też Korrneta, to zupełnie uszło uwagi wuja.

Wiecznie wszystko obserwując, często nie dostrzegał rzeczy ważnych.

Zuzannie zdawało się, że z trwogi przytomność ją odbiegnie. Co będzie z tego spotkania, gdyby wuj domyślił się prawdy! Co byłoby, gdyby Sabina dowiedziała się, że Edgar przybył tu jako dobry przyjaciel, a nie jako starający się o jej rękę? — Ona by sobie odebrała życie! A co byłoby, gdyby Kornet podeptał wszystkie przeszkody i ożenił się z Sabiną?

Zuzanna rzekła sobie w duchu, że wtedy pogardzałaby całym światem. Poczciwej dziewczynie wydawało się to wszystko niepojętem.

Powoli wszyscy wracali do równowagi. Sabina rozmawiała coraz spokojniej, pewniej, świadomość wielkiego szczęścia rozjaśniała jej duszę. Edgar zupełnie swobodnie zabawiał wuja Osterrot. Zuzanna widząc, że się nic strasznego nie stało, że piorun nie spadł z jasnego nieba, poczęła też wtrącać się do rozmowy. Po bliższem zaś przypatrywaniu się doszła do wniosku, że Edgar Kornet jest naprawdę wytwornym, pięknym mężczyzną, najprzyjemniejszym ze wszystkich tych, których dotąd poznała...

Kronika bieżąca

Czwartek 20 października

Św. Jana Kantego, (kapłana i wyzn. Św. Ireny, panny i męczenniczki.

Kalendarz słowiański: Budzisława.

Jutro piątek, 21 października: Św. Malchusa, męczennika.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6,13;	o godz. 16,44.
Księżyca	o godz. 19,36,	o godz. 12,39.

*

Z historji śląskiej.

20 października 1740. Umarł Karol VI, cesarz niemiecki, pod którego berłem znajdował się Śląsk. Po jego śmierci córka jego Marja Teresa przybrała tytuł królowej Węgier i Czech; zamianowała małżonka swego Franciszka Stefana współrządcą jej państw austrjackich, by tą drogą wprowadzić go na tron cesarski, lecz z wszystkich stron miała przeciwników. — **1820.** Po południu o godz. 1 zdążał car rosyjski Aleksander I przez Gliwice i Rudę wśród bicia dzwonów i okrzyków ludu do Raciborza. O godz. 3 odjechał do Opawy na kongres trzech monarchów. — **1828.** Wrocławski biskup sufragan Karol Aulok przedsięwziął z polecenia ks. biskupa Emanuela Szymańskiego, podróż wizytacyjną w dekanatach bytomskim i pszczyńskim i wybierzmował w Bytomiu kilka tysięcy wiernych. — **1871.** Umarł we Wrocławiu ks. Wincenty Kraiński, który późno wstąpił do stanu duchownego. Był nauczycielem mowy polskiej w uniwersytecie, spowiednikiem w katedrze wrocławskiej i autorem licznych dzieł w polskim języku. — **1887.** Ks. Jerzy Kopp, biskup fuldajski, został intronizowany na stolicę biskupią **we Wrocławiu. — 1921. Na mocy uchwały rady ambasadorów, przydzielono Polsce tę część Górnego Śląska, która razem z cieszyńską częścią stanowi obecne województwo śląskie. — 1929. We Wrocławiu** odbyło się na sali „Domu Polskiego" przedstawienie teatralne. Odegrano komedję „Polowanie na męża".

*

W roku: 1228., Radoszowianie, Niedobczycanie i Książeniczanie zostali zwolnieni od ponoszenia różnych ciężarów. — **1228.** Po przeniesieniu klasztoru Panien Norbertanek z Rybnika do Czarnowąsów, wioska **Żelazna** stała się własnością tego klasztoru. — **1228.** Ulice miasta **Opola** w tym czasie brukowane nie były. Domki małe z drzewa, otoczone ogrodami i polami. Targowisko było w miejscu dzisiejszego kościoła ewangelickiego. Przedtem należała świątynia ta do klasztoru OO. Minorytów. — **1228.** Kazimierz ks. opolski kazał wznieść wokoło zamku i miasta **Opola** mury w miejsce dotychczasowych drewnianych umocnień. — **1228 do 1230.** W tych latach przybyli **do Złotejgóry** franciszkanie, powołani przez księżnę Jadwigę, małżonkę ks. Henryka I. Brodatego.

— **Fałszywe stuzłotówki.** W ostatnich dniach w różnych miejscowościach kraju ukazały się w obiegu fałszywe stuzłotówki. Falsyfikaty są typu VI emisji z dnia 28 II. 1929 r. Różnią się one od oryginałów odmiennym rodzajem papieru. Znak wodny jest słabo widoczny i jak wskazują poszlaki, kontury znaków wodnych odciśnięte są później na papierze. Portret Kościuszki wskutek złego cieniowania twarzy i włosów nie uwydatnia się tak jak na autentyczn. banknotach. Wśród licznych wad i braków uderza na falsyfikatach szereg zwracających uwagę niedociągnięć technicznych. Poszczególne fragmenty rysunkowe są mało widoczne. Motyw ramki z motylków zawiera odmienne kropkowanie i jest kilkakrotnie przerwany. Tło w kolorze żółtym na odwrotnej stronie banknotu jest odmienne od oryginału. Obwódka konturów liter wykazuje liczne przerywania, wskutek czego kropki i cieniowania napisów wydają się jakby były luźno rzucone. Kropka nad końcową literą nazwiska „Karpiński" jest umieszczona za wysoko. Jednym z najcharakterystyczniejszych szczegółów falsyfikatów jest jednak fakt, że umieszczono na nich w numeracji liczby sześciocyfrowe, podczas gdy oryginały mają numerację z liczb siedmiocyfrowych. Przy podpisach zwracają uwagę zbyt silne zgrubienia pisma.

Projekt naruszenia odpoczynku niedzielnego.

Katowice, 19 października.

W prasie został opublikowany projekt dekretu, nowelizujący dotychczasowe przepisy o godzinach handlu. Przepisy te w niektórych gałęziach handlu znoszą wprost całkowicie świętowanie niedzieli i dni świątecznych, w innych zaś poważnie ograniczają je.

Z punktu widzenia gospodarczego bardziej niż problematyczne jest, czy zamierzona nowela wpłynie korzystnie na polepszenie sytuacji w przemyśle i handlu. Inne państwa europejskie, więcej odczuwające kryzys gospodarczy, aniżeli Polska, nak np. Anglja, Niemcy, nie rozpoczęły walki z kryzysem od wyłomów w świętowaniu niedzieli. W programie walki z kryzysem i bezrobociem święta zostały nienaruszone. Wręcz przeciwnie, na porządku dziennym międzynarodowej konferencji gospodarczej znajduje się wniosek rządu włoskiego o skrócenie tygodnia pracy do 40 — godzin, t. j. pięciodniowego tygodnia, aby w ten sposób dać możność zatrudnienia większej ilości bezrobotnych.

Z punktu widzenia religijnego i społecznego projekt ustawy zawiera poważne niebezpieczeństwa. Przykazanie Boże wyraźnie nakazuje dzień święty święcić, obowiązkiem każdego katolika jest w dniu tym wysłuchać Mszy św. i powstrzymać się od pracy, niespowodowanej koniecznością życiową.

Projekt noweli, który zezwala pewnej gałęzi handlu na pracę, w czasie od maja do 31 października od godz. 9 do 23 na wszystkie dni tygodnia, a więc w święta i to cały dzień, stawia katolików wobec niebezpieczeństwa niemożności wykonania ich obowiązków religijnych.

Tak samo ma się sprawa ze wszystkiemi sklepami w miejscowościach kuracyjnych, które w dnie świąteczne mogą być otwarte od godz. 9 do 21, oraz wszystkiemi miejscami sprzedaży w obrębie dworców kolejowych. Dla innych gałęzi handlu, jak np. wyrobów tytuniowych, w niedzielę i święta czas sprzedaży wyznacza się od godz. 7 do 10 i od 13 do 19. Jak widać z powyższego, wyłomy w świętowaniu dni świątecznych czyni się dla gałęzi handlu, które nie są związane z koniecznością życiową, a już zniewagą jest dla tradycji chrześcijańskiej zezwalanie na otwarcie sklepów w czasie uroczystych nabożeństw świątecznych w godz. 10—1 pp.

Musimy z całą przykrością i zdziwieniem podkreślić ten fakt, że w sprawie powyższej, tak ważnej dla Kościoła i społeczeństwa katolickiego, czynniki miarodajne nie zechciały się porozumieć i zasięgnąć nawet opinji władz kościelnych. A przecież nowela powyższa wkracza głęboko w życie religijne państwa, 90 procent ludności którega należy do kościoła chrześcijańskiego.

— **Ogrodnikom pod uwagę!** Nadchodzi czas zimowy. Miesiąc październik może nam sprawić niespodziankę, która poniszczyłaby to, co mamy w ogrodzie. Należy zatem zawczasu schronić względnie zabezpieczyć przed zimą wrażliwe na mróz rośliny. Należy więc wyjąć kłącze dalij, bulwy begonij, cebulki mieczyków i schować do piwnicy. Pozatem wysadzić tulipany i inne cebulki. W październiku sadzi się drzewka i krzewy. Drzewka jednak trzeba zabezpieczyć słomą, a stare bielić wapnem. Przekopać ziemię między malinami, agrestem i porzeczkami. Liście opadające można zachować do okrycia róż i krzewów.

— **Rozszerzenie zniżek wycieczkowych na kolejach.** Koleje polskie wprowadziły t. zw. bilety wycieczkowe, dzięki którym ludność miast korzystać mogła na bardziej uczęszczanych szlakach turystycznych ze znacznych zniżek. Dotychczas cena tych biletów ustalana była według taryfy podmiejskiej, która jest niższa o 25 proc. od taryfy normalnej. Obecnie od 1 listopada cenę biletów wycieczkowych będzie się obliczać według taryfy normalnej ze zniżką 33⅓ proc. w każdą stronę. Pozatem ministerstwo komunikacji zarządziło, ażeby bilety te mogły być wydawane bez względu na odległość, a nie jak dotychczas, do 150 km. Bilety wycieczkowe będą wydawane w soboty i dnie przedświąteczne, w niedzielę i święta oraz od godziny 12 w piątek przed Świętami Wielkanocnemi, przed Zielonemi Świątkami oraz przed Bożem Narodzeniem.

Województwo śląskie.

* **Najbliższe konferencje u komisarza demobilizacyjnego.** W nadchodzący piątek u komisarza demobilizacyjnego odbędzie się szereg konferencyj. Między innemi odbędzie się konferencja w sprawie zamierzonego częściowego unieruchomienia cegielni „Książę", należącej do zakładów ks. pszczyńskiego.

* **W sprawie grożącego naruszenia spoczynku niedzielnego.** Polski Związek towarzystw kupieckich województwa śląskiego zaniepokojny wiadomościami o zamiarze naruszenia spoczynku niedzielnego przy sposobności nowelizacji rozporządzenia Prez. R. P. z 1928 r. w sprawie godzin handlu wysłał do pp. ministrów przemysłu i handlu, oraz spraw wewnętrznych telegramy następującej treści: „Zaniepokojeni silnie wiadomościami, jakie się ukazały w ostatnich dniach w prasie o zamierzonem ogłoszeniu w drodze rozporządzenia Prezydenta R. P. noweli do rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 22 marca 1928 r. w sprawie godzin handlu i godzin otwarcia warsztatów handlowych, w którem ma zostać naruszona zasada spoczynku niedzielnego, upraszamy najusilniej J. WPana Ministra o niedopuszczenie do zamierzonego naruszenia. Równocześnie pozwalamy sobie zauważyć, że w sprawie tej solidaryzujemy się ściśle ze stanowiskiem rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego w Warszawie.

* **Ofiary na gimnazjum polskie w Bytomiu.** Na konto Komitetu niesienia pomocy kulturalnej dla Śląska Opolskiego Nr. 301.822 w P. K. O. wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary na rzecz gimnazjum polskiego w Bytomiu: Komitet uroczystości dziesięciolecia wkroczenia wojsk polskich na Śląsk w Lublińcu 589,17 zł, koła miejscowego Z. O. K. Z. w Wielkiej Dąbrówce 40,50 zł, złożone w administracji Ilustrowanego Kurjera Codziennego w Krakowie 14,78 i 87,50 zł, Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych w Grodnie 20 zł, korpusu oficerów i podoficerów 74 pułkup iechoty w Lublińcu 995,29 zł. Z odbioru powyższych kwot Komitet kwituje i wszystkim ofiarodawcom dziękuje.

* **Przed świętem oszczędności.** W sali rady miejskiej odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego obchodu święta oszczędności w dniu 31 października rb. Zebraniu przewodniczył prezydent Kocur.

Otwierając posiedzenie naszkicował on w dłuższem przemówieniu znaczenie święta oszczędności, jakie Śląsk będzie obchodził wraz z całym światem w dn. 31 bm. oraz odczytał program uroczystości. Hasło powszechnego i intensywnego oszczędzania w celu odbudowy kas oszczędności rzuciła kasa oszczędności w Medjolanie, w roku 1924 na międzynarodowym kongresie. Na zebraniu tem zgromadzonych było 27 państw europejskich, amerykańskich i australijskich.

Obecny kryzys spowodował znaczny spadek wkładów, który nie dotknął jednak banków państwowych, komunalnych kas oszczędności, oraz PKO., wskazując nawet przyrost wkładów oszczędnościowych.

Dzień 31 października winien być całkowicie poświęcony i wyzyskany w kierunku propagandy i oszczędności oraz zwalczania kryzysu zaufania. Po przemówieniu prez. Kocura wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos wicewojewoda dr. Saloni, dyr. Baczyński, dyr. Siedlewski, senator Kowalczyk i wielu innych. Przyjęto projekt odezwy, którą podpisze komitet honorowy w osobie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, biskupa śląskiego dr. Adamskiego, marszałka sejmu śląskiego Wolnego i dowódcy dywizji śląskiej gen. Zająca. Ponadto, jako komitet wykonawczy, odezwę podpiszą banki państwowe, związek banków województwa śląskiego, związek komunalny kas oszczędności i t. d.

* **Nowe prawo górnicze.** Dnia 17 bm. odbyło się posiedzenie komisji prawniczej sejmu śląskiego. Głosami członków tej komisji oraz komisji pracy i opieki społecznej przyjęto wniosek śląskiej rady wojewódzkiej o rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie górniczem i na obszar województwa śląskiego. Licznych wyjaśnień udzielał delegat ministerstwa przemysłu i handlu dr. inż. Ciświcki. Połączone komisje stwierdziły, że **nowe prawo górnicze nie pogarsza dotychczasowych przepisów, dotyczących odszkodowań za szkody górnicze i za grunty wywłaszczone na rzecz właścicieli itd. ani też nie zamyka drogi do awansu górników nie posiadającym cenzusów naukowych, lecz tylko długa praktyka zawodowa.**

Następnie komisja prawnicza przyjęła jednogłośnie poprawki do projektu ustawy o drogach publicznych w województwie śląskiem. Poprawki te dotyczą zagadnień związanych z własnością dróg publicznych, przemianowanych obecnie na drogi państwowe, przebudowy i utrzymania, oraz sposobu zarządzania tymi drogami i zakresu kompetencji władz centralnych w tej dziedzinie. Pozatem odbyło się posiedzenie komisji dla rozliczeń skarbu śląskiego z skarbem Rzplitej, na którem podjęto szereg uchwał.

Z Katowickiego

Ilość mieszkańców powiatu katowickiego.

Katowice. Na końcu 3 kwartału liczył powiat katowicki wiejski 234.978 mieszkańców, z tego 116.155 mężczyzn i 118.823 kobiet. Mysłowice liczą 22.577 mieszkańców, Siemianowice 38.314, Bańgów 1.015, Bielszowice 14.771, Brzęczkowice 3.833, Brzezinka 6.796, Bykowina 2.728, Bytków 4.666, Chorzów 15.147 Mała Dąbrówka 10.240, Halemba 2.662, Janów 17.795, Kłodnica 796, Kończyce 5.405, Kochłowice 12.329, Makoszowy 3.246, Michałkowice 8.125, Nowa Wieś 21.528, Pawłów 5.748, Przełajka 1.247, Rożdzień-Szopienice 24.192 i Wełnowiec 11.818 mieszkańców. Przyprowadziło się w 3 kwartale 4.108 osób, urodzeń było 1.467 (757 chłopców i 710 dziewcząt). Zmarło 742 osób, wyprowadziło się 3.677 osób. Ślubów zawarto 483, z tego 8 ewangelickich.

Dni chopinowskie.

Katowice. W sobotę o godz. 5 po południu w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie komitetu dni chopinowskich w Polsce, zwołane z inicjatywy starosty dr. Seidlera i prezydenta miasta Kocura. Po zagajeniu zebrania przez prezydenta Kocura przeprowadzono dyskusję. Następnie zebrani zaznajomili się z treścią statutu uchwalonego przez komitet macierzysty dni chopinowskich w Warszawie, poczem jednogłośnie uchwalono uczcić razem z całą Polską największego genjusza muzycznego, jakim jest Fryderyk Chopin i w tym celu wybrano ścisły komitet wykonawczy na miasto i powiat katowicki. Zadaniem komitetu będzie jak najenergiczniejsze wprowadzenie w życie zadań, będących celem komitetu a więc w pierwszym rzędzie urządzenie w Katowicach dni chopinowskich, następnie zebranie funduszu na sprowadzenie zwłok Chopina do kraju. Wszystkie uchwały zostały przyjęte jednogłośnie i mocą ich wybrany został komitet wykonawczy. Wybrany komitet odbył

natychmiast posiedzenie, na którem rozdzielono funkcje poszczególnym członkom. W najbliższym czasie odbędzie się artystyczna impreza urządzona staraniem konserwatorjum muzycznego i poświęcona twórczości Fryderyka Chopina.

Okrężna wystawa dzieł Artura Szyka.

Katowice. Wystawa minjatur oraz iluminacyj Artura Szyka, otwarta w hotelu „Savoy" w Katowicach, stała się dla Katowic sensacją artystyczną. Poraz pierwszy na Śląsku wystawione są dzieła światowej sławy artysty, z których większość stanowią zamówienia rządu Stanów Zjednoczonych: Dzieje Waszyngtona, Rządu Venezueli, Simon Boliwar, Ligi Narodów: Pakt Ligi oraz dzieło trzyletniej benedyktyńskiej pracy: „Statut Kaliski". Większość fenomenalnych minjatur, dopiero oglądana przez lupę, daje całkowite wrażenie artystyczne. Z uwagi na wielką wartość artystyczną wystawy, wydał śląski wojewódzki wydział oświatowy okólnik do wszystkich szkół średnich, zachęcający młodzież szkolną do zwiedzenia tej wystawy. Również wszystkie śląskie organizacje kulturalne nie powinny zaniechać sposobności obejrzenia tej wystawy, zwłaszcza, iż zarząd czyni znaczne ustępstwa dla wycieczek zbiorowych. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Telefon sekretarjatu wystawy: Hotel Savoy nr. 474 lub 75.

Kwiaty i wieńce na Dzień Zaduszny.

Katowice. Ogrodnictwo Sierocińca im dr. A. Mielęckiego w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 46, poleca po cenach przystępnych kwiaty i wieńce na Dzień Zaduszny. Zamawiać można także telefonicznie pod nr. 25-76.

Kradzież mieszkaniowa.

Katowice. Z mieszkania robotnika Józefa Kotarza (ul. Sobieskiego) skradziono ubranie męskie, czarny płaszcz zimowy, srebrny zegarek i czarny tekturowy portfel, zawierający książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Katowicach.

Kradzież zegarka.

Katowice. W czasie jazdy tramwajem od placu Wolności do Załęża skradziono nauczycielowi Alfonsowi Pilchowi z Katowic złoty zegarek męski, wartości 380 zł.

Kradzież narzędzi.

Brynów. W nocy na 18 bm. nieznani dotychczas sprawcy skradli z niezamkniętej szopy firmy „Kołłątaj" skrzynię narzędzi monterskich do spawania i cięcia żelaza. Wartość skradzionych narzędzi wynosi około 400 zł. (k)

Zebranie robotników fabryki porcelany Gieschego.

Szopienice. W sobotę o godz. 6,30 wieczorem odbędzie się w Szopienicach zebranie robotników fabryki porcelany spółki akc. Gieschego. Na zebraniu tem omawiany będzie szereg spraw związanych z lekceważeniem przez dyrekcję polubownej drogi do załatwienia zatargu, jaki istnieje między radą zakładową a dyrekcją tej fabryki. (k

Najechanie motocyklem.

Nowa Wieś. Dnia 17 bm. wieczorem Jan Pasek ze Starej Kuźni, jadąc motocyklem ul. 3-go Maja najechał 25-letn. Andrzeja Golbę ze Zgody, 19-letnią Annę Wywiołównę i 17-letnią Klarę Klipównę z Nowej Wsi. Wszystkich najechanych odstawiono do szpitala hutniczego. (k)

Kradzież broni.

Mysłowice. W nocy na 18 bm. skradziono ze składu „Handel żelaza" Kobzy i Napieraly ogółem 11 rewolwerów. Ponadto sprawcy skradli 3 pudełka po 100 sztuk naboi do rewolweru i 2 paczki po 100 sztuk, łyżki noże i widelce pla-

Melomanka.

Na koncercie Hubermanna siedzą dwie panie. Nagle jedna się zwraca do drugiej:

— Tu jest bardzo zła akustyka. Nie uważa pani?

Dama pociąga nosem i odpowiada:

— Nie, nie czuję.

W walce o polskie gimnazjum w Bytomiu.

Urbanowice w Pszczyńskiem. W dn. 9 października br. odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Wilhelma Biolika zebranie członków koła miejscowego Z. O. K. Z. oraz miejscowego społeczeństwa. Na zebraniu tem p. kier. szkoły Franciszek Stęchły wygłosił referat na temat: „Zagadnienie sporu polsko-niemieckiego". Z kolei zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się od władz polskich wzamian za krzywdy, jakie rodacy nasi na Śląsku Opolskim ponoszą a w szczególności za **przeszkadzanie w otwarciu polskiego gimnazjum w Bytomiu, zamknięcia wszystkich średnich szkół niemieckich w Polsce.**

Czerwionka w Rybnickiem. Na ostatniem zebraniu społeczeństwa polskiego w Czerwionce, zorganizowanem w dniu 9 października br. przez miejscowe koło Z. O. K. Z., uchwalona została **ostra rezolucja, domagająca się bezwzględnego zamknięcia wszystkich szkół średnich, publicznych i prywatnych z językiem wykładowym niemieckim w Polsce,** jako odpowiedź na nieudzielenie koncesji na polskie gimnazjum w Bytomiu.

Kłodnica w Katowickiem. W dniu 9 października br. odbyło się tu zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z., na którem prezes koła p. Kwaśny wygłosił odczyt p. t. „Odrodzenie ruchu narodowego na Śląsku" w dobie przedwojennej. Na zebraniu tem postanowiono przesłać dowód kasowy miejscowego koła Z. O. K. Z. za ostatni czas na fundusz lotniczy imienia porucznika Żwirki i inż. Wigury. Wreszcie uchwalono poniższą rezolucję: „Członkowie Z. O. K. Z. w Kłodnicy w dniu 9 października br. proszą władze **o zamknięcie prywatnego gimnazjum niemieckiego w Król. Hucie** na tak długo, aż władze niemieckie wydadzą koncesję na otwarcie gimnazjum polskiego w Bytomiu".

Wielkie Piekary. Na zebraniu koła miejscowego Z. O. K. Z. w dniu 8 bm. w Wielkich Piekarach pod przewodnictwem p. prezesa Pudlika, wybrany został komitet „Tygodnia propagandy zagadnień polsko-niemieckich", na czele którego stanął p. Hansel jako przewodniczący. Na zebraniu tem uchwalono również poniższą rezolucję: „Zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciw propagandzie zagranicznej prasy niemieckiej, dążącej do uniemożliwienia by tu polskiemu gimnazjum w Bytomiu, oraz apeluje do władz polskich, **aby zamknęły nowe niemieckie gimnazjum w Król. Hucie na tak długo, aż gimnazjum polskie w Bytomiu, pierwsza polska szkoła średnia w Niemczech zostanie otwartą.** W wolnych głosach poruszono sprawę czytelni T. C. L. oraz szereg innych bieżących spraw.

---

terowane, kilka tuz. scyzoryków, około 300 sztuk żyletek, kilka tuz. nożyczek, kilka gwintowników, baterje i żarówki do lamp elektr. kieszonkowych. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 3.000 zł. Z kasy sklepowej sprawcy skradli 1.315 zł. gotówki. (k)

Z Król. Huty

Akademja w Królewskiej Hucie.

Król. Huta. Onegdaj wieczorem odbyła się w sali hotelu „Hr. Reden" akademja Tygodnia propagandy zagadnień polsko-niemieckich przy udziale około 3000 osób. Po odegraniu hymnu narodowego i kilku utworów muzycznych przez orkiestrę 73 p. p. zabrała głos znana powieściopisarka p. Kossak-Szczucka. Po dalszych przemówieniach dr. Nowaka i p. Kieszka uchwalono rezolucję protestującą przeciwko pogwałceniu przez rząd niemiecki art. 98 Konwencji Genewskiej o prawach mniejszości przez przewlekanie sprawy zezwolenia na otwarcie gimnazjum polskiego w Bytomiu i domagającą się zamknięcia wszystkich gimnazjów niemieckich w Polsce.

Urlopy w hucie Królewskiej.

Król. Huta. Zarząd warsztatów huty „Królewskiej" wniósł swego czasu do komisarze demob. prośbę o zezwolenie na redukcję wzgl. urlopowanie 145 robotników. Komisarz demob. nie uwzględnił prośby zarządu i oświadczył, że przybędzie na miejsce osobiście, by przekonać się o warunkach pracy. Zapowiedziana wizyta kom. dem. inż. Seroki miała teraz miejsce. Komisarz dem. nie zezwolił na urlopowanie robotników fabryki wagonów, albowiem nadeszły zamówienia na 30 wagonów. Również sprzeciwił się kom. dem. urlopowaniu robotników fabryki zwrotnic, ponieważ ukończenie zamówień rządowych przy 8 dniach pracy w miesiącu nastąpi dopiero w grudniu. Kom. demob. zgodził się jedynie na urlopowanie 70 robotników w fabryce kół, i to robotników, którzy mają już za sobą 156 dni pracy i tem samem prawo do wsparcia. Pozatem żądał kom. demob. przyjęcia tych zurlopowanych robotników fabryki budowy mostów, którzy nie otrzymują wsparcia. Zamiast ich należy wysłać na urlop turnusowy takich robotników, którzy przepracowali potrzebny okres czasu na otrzymanie zasiłku.

Komuniści przed sądem.

Wczoraj przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Król. Hucie pod przewodnictwem sędziego dra Góry odbyła się rozprawa przeciwko 6-ciu komunistom, oskarżonym o wywrotową działalność. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Herbert Weichsen, Antoni Kochanek, Roman Jędruszczyk, Andrzej Korus i Jerzy Kubanek. Szósty oskarżony, niejaki Spiegel, wypuszczony za kaucją, na rozprawę wogóle nie zjawił się.**

W wyniku przewodu sądowego Sąd skazał tylko Herberta Weichsena na pół roku więzienia z zawieszeniem na trzy lata, resztę zaś oskarżonych uwolnił od winy i kary. (kr.)

Zajęcie żelaza.

Król. Huta. Zajęto Jerzemu Wróblowi (ul. Bytomska 53) około 50 kg. żelaza surowca, pochodzącego z kradzieży z huty „Król".

Pod kołami parowozu.

Król. Huta. Niejaka Paulina Kampa, lat 65, zamieszkała przy ul. Krzyżowej, dostała się pod wąskotorowy parowóz który jeździ z kopalni „Król" do Łagiewnik. Staruszka została ciężko okaleczona i odwieziona do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie.

Po 10 włamaniach dostali się za kratki.

Król. Huta. Od kilku tygodni prawdziwą plagą mieszkańców Król. Huty i powiatu świętochłowickiego była nieuchwytna szajka złodziejska, która niemal każdej nocy dopuszczała się włamań i kradzieży. Sprytnym rabusiom udawało się zawsze ujść ścigającej policji. wreszcie ubiegłej nocy wywiadowcom wydziału śledczego w Król. Hucie udało się ująć 25-letniego Henryka Kanię z Chebzia i 24-letniego Józefa Gwizdoła z Kochłowic, którym udowodniono udział w 10 włamaniach i kradzieżach do składów jubilerskich, aptecznych, spożywczych i magazynu broni. Obaj rabusie oostawieni zostali do dyspozycji władz sądowych w Król. Hucie.

Z Świętochłowickiego

Przegrupowanie robotników w fabryce chemicznej.

Hajduki Wielkie. W końcu września odbyło się posiedzenie wydziału fachowego, na którem miała być rozstrzygnięta sprawa przegrupowania 62 robotników, których dyrekcja fabryki chemicznej związku koksowni w Wielkich Hajdukach przeniosła do niższej grupy zarobkowej, ponieważ grupa ich miała być niższa, niż to przewiduje taryfa ramowa. Dyrekcja fabryki na posiedzeniu tem cofnęła zarządzenie odnośnie 2-ch robotników, odnośnie zaś 32 wydział fachowy uznał, że przeniesienie do niższej grupy zostało prawidłowo uskutecznione. — Pozostała jeszcze do rozstrzygnięcia sprawa 25 robotników. Wyłoniona specjalna komisja uznała, że w 18 wypadkach zniżka była prawidłowa, a 7 robotników przywrócono do dawnego ugrupowania. W ub. piątek zebrał się znów wydział fachowy, który miał zająć się sprawą dodatku fachowego i premji akordowej. Na zebraniu zapadła decyzja, że rada zakładowa w każdym konkretnym wypadku podejmie układy z dyrekcją firmy, co nastąpi w najkrótszym czasie. Dotychczas nie zwolniono nikogo z robotników oprócz jednego ucznia, który po ukończeniu 4-letniej praktyki, został zwolniony, a na jego miejsce przyjęto innego ucznia, syna wychodźcy. (ś

W obronie warsztatu pracy.

Zebrani, na swem miesięcznem zebraniu w Domu Narodowym w Rudzie Śl. członkowie grupy bytomskiej Związku Powstańców Śląskich w niedzielę 16 października 1932 r. zaprotestowali jaknajostrzej przeciw planom unieruchomienia kopalni i koksowni „Gothard" oraz planowi odstąpienia złóż węglowych dla niemieckich kopalń. Zebrani spodziewają się, że władze polskie energicznie przeszkodzą niemieckim zamiarom; ponieważ jest to kopalnia na pograniczu polsko-niemieckiem, a przez wybranie złóż węglowych ze strony niemieckiej spowoduje się ruinę ziemi powierzchniej, oraz bozrobocie kilkuset robotników, zniszczenie rolnictwa przez zapadnięcie się ziemi oraz straty podatkowe. (ś)

Nowe wypadki duru brzusznego.

Szarlej. Epidemja duru brzusznego w Szarleju i Piekarach trwa w dalszym ciągu. W Szarleju zanotowano onegdaj 3 nowe wypadki zachorowań na dur w domu Anny Ligoniowej. Na zarządzenie dr. Płonki Ligoniową oraz dwóch jej synów w wieku lat 14 i 16 umieszczono w oddziale epidemicznym w szpitalu powiatowym w Szarleju. (ś)

Najechanie samochodem.

Bieruń Stary. Jadący ul. Strzelecką w Pszczynie samochód osobowy na skrzyżowaniu ul. Bieruńskiej najechał 27-letniego Jana Szułę ze Starego Bierunia. Szuła upadł na bruk i doznał pęknięcia czaszki. Niezwłocznie odstawiono go samochodem do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie następnego dnia na skutek odniesionych okaleczeń zmarł. (p)

Z Pszczyńskiego

Zajęcie węgla.

Mikołów. W ostatnich dniach zajęto w Brzezince i w Mikołowie ogółem 7 fur węgla, pochodzącego z dzikich kopalń. Zajęty węgiel złożono w urzędach gminnych tych miejscowości. (p)

Z Rybnickiego

Kara za defraudacje.

Rybnik. Kasjer kolejowy z Rydułtów Józef Krótki odpowiadał przed sądem karnym w Rybniku za sprzeniewierzenie 3900 zł. na szkodę kolei. Przyznał on się do tego, że pieniądze sprzeniewierzył i listy pofałszował. Dodał jednak, że pieniędzy nie zużył na własne cele, gdyż zostały mu one skradzione w jednej restauracji. Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Notorycznie kradli narzędzia.

Rybnik. Sąd rybnicki badał sprawę robotników Bieli i Bobiaka z Czerwionki, którzy trzy razy włamali się do nowych budowli, skąd wykradli wszystkie narzędzia. Obydwaj ukarani zostali po 3 miesiące więzienia każdy.

Wybory do rady zakładowej w kopalni „Anna".

Pszów. Na kopalni „Anna" w Pszowie, odbyły się wybory do rady zakładowej. W wyniku głosowania 1 224 głosy padły na centralny związek górniczy, który otrzymał 8 mandatów. — Lista ZZZ. otrzymała 319 głosów i dwa mandaty, lista Ch. ZZP. (związki Musioła) 421 głosów i dwa mandaty, lista ZZP. 426 głosów i 2 mandaty. (r

Akademja ku czci naszych bohaterskich lotników.

Chwałowice. Staraniem zarządu koła „Kopalnia Donnersmarck", Ligi Obrony Powietrznej Państwa, odbyła się w ub. niedzielę na sali p. Moczki podniosła akademja ku uczczeniu pamięci naszych bohaterskich lotników śp. por. Żwirki i inż. Wigury. Akademję poprzedziło nabożeństwo żałobne w dniu 15 bm. program akademji złożyły się popisy

dzieci szkolnych, okolicznościowe przemówienia przedstawiciela p. starosty, p. asesora Franka, prezesa koła, kierownika kopalni inż. Dyczaka i odczyt sekretarza Bednarczyka oraz popisy orkiestry kopalnianej. Miejscowe społeczeństwo zjawiło się gremjalnie, wykazując duże zainteresowanie się naszem lotnictwem. Należy podnieść z uznaniem ofiarność urzędników - Polaków tut. kopalni, którzy, by nie naruszać funduszów koła, samorzutnie złożyli odpowiednie datki pieniężne umożliwiając urządzenie tak doniosłej uroczystości oraz nabożeństwa. (r

Z Tarnogórskiego

Tow. śpiewu „Moniuszko“.

Tarnowice Stare. Po dłuższym odpoczynku wakacyjnym i nasze tow. zabrało się do dalszej pracy. Pierwsza lekcja odbyła się dnia 10 bm. i obecnie w każdy poniedziałek i czwartek odbywają się lekcje w szkole powszechnej o godz. 19 regularnie i punktualnie. Nad jednem należy tylko ubolewać, mianowicie nad tem, że tak bardzo mała frekwencja jest w tow. śpiewu. Jest to przecie towarzystwo, które zdala stoi od przekonań politycznych, a jednakowoż działające na korzyść kościoła i państwa, przez uroźmaicanie swemi występami na uroczystościach czy to kościelnych, czy państwowych. A jednak mało zainteresowania; niektórzy zaś kierują się pewnemi względami czy niesnaskami osobistemi, a przecie coś podobnego w pracy ideowej nie może mieć miejsca; niektórzy zaś tej pracy ideowej nie rozumieją; smutne to, ale tak jest. Więc dzisiaj wzywamy wszystkich członków i sympatyków tow. śpiewu „Moniuszko“ na zebranie plenarne, które odbędzie się dnia 24 października br. w szkole powszechnej, na którem to omawiane będą wszystkie bolączki, celem usunięcia tych wszystkich niesnasek. (t)

Z Lublinieckiego

Zajęcie broni.

Lubliniec. W domu u zawodowego kłusownika 25-letniego Karola Olszoka w Taninie zajęto pistolet automatyczny „Parabellum“ z dwoma magazynkami, 4-ma nabojami i futerałem oraz karabin niemiecki model „98“ z uciętą kolbą i lufą oraz 18 naboi do tego karabinu. W toku dalszych dochodzeń ustalono, iż Olszok wspólnie z ojcem Janem i szwagrem Wilhelmem Maroniem zawodowo trudnili się kradzieżami polnemi. W czasie od kwietnia do czerwca br. skradli Maroniowi Piotrowi w Niwach 1000 kg ziemniaków, Prandziochowi Stanisławowi ze Swaciska 500 kg ziemniaków, na szkodę Urzędu Ziemskiego w Kochanowicach skradli w czerwcu z pola wysuszoną koniczynę. Tiefenbrunerowi z Lisowa siano z łąki, Janinie Wolnej z Lisowa kapustę z pola, wysuszoną koniczynę i siano. (l)

———o———

Z dalszych stron.

Rybak złowił karpia ważącego 39 kg.

Havre. Pewien rybak złowił w Normandji na wędkę, po uporczywej walce, podczas której sam został wciągnięty do wody, olbrzymiego karpia, ważącego 39 kilo 400 gr.

Napad 300 rabusiów na miasto w Turcji.

Ankara. Niedaleko miasta Urfy banda złożona z 300 ludzi napadła na bogate miasteczko, aby je złupić. Między bandytami a mieszkańcami oraz żandarmerją wywiązała się wielogodzinna walka, w wyniku której bandytów zdołano odeprzeć. Pozostawili oni na placu boju 11 zabitych, 20 rannych, 30 jeńców oraz wiele broni i amunicji.

Poczta doręczona po 26 latach.

Biella. Przy zamianie skrzynki pocztowej w miejscowości Andorno Nicca znaleziono pomiędzy murem a ścianą skrzynki wiele kart pocztowych z roku **1906, 1909, 1915 i 1920.** Wszystkie znalezione listy i kartki pocztowe zostały doręczone adresatom **z opóźnieniem od 26 lat do 12 lat.** Dochodzenia techników wykazały, że powodem tego nagromadzenia się korespondencji była szczelina w ścianie skrzynki pocztowej.

W Polsce jest 58.400 szewców.

W Polsce jest ogółem 280.000 rzemieślników, którzy dzielą się na 7 wielkich grup zawodowych: budowlaną, drzewną, włókienniczą, metalową, spożywczą, skórzaną i usług osobistych.

Najliczniejszą jest grupa skórzana; obejmuje ona 58.400 szewców, 4.755 rymarzy, 1.271 introligatorów i 215 rękawiczników.

Drugie miejsce zajmuje branża włókiennicza: krawcy, czapnicy, tapicerzy i kuśnierze. Krawców mamy w Polsce 43.748, czapników 4.819, tapicerów 389, kuśnierzy 2.624.

Trzecią zkolei branżą rzemieślniczą jest grupa spożywcza, w której skład wchodzi: 22.357 rzeźników, 15.825 piekarzy, 6.445 wędliniarzy, 2.228 cukierników.

Rzemieślników metalowców jest w Polsce zgórą 43.000, a mianowicie: kowali, ślusarzy 8.545, zegarmistrzów 5.464, blacharzy 4.248.

Rzemieślników pracujących w branży drzewnej mamy przeszło 40.000. Są to: stolarze 31.158, cieśle 5.513, bednarze 1.897 i koszykarze 621. Branża budowlana obejmuje: 11.167 murarzy, 5.678 malarzy, 1.855 szklarzy, 1.608 zdunów i 464 rzeźbiarzy.

Najmniej liczna branża usług osobistych, która skupia 11.000 osób. Są to: fryzjerzy (9.228), fotografowie (1.688).

Wstrząsający wypadek na torze kolejowym.

Z Kalisza donoszą: W ubiegłą sobotę około godz. 19 wracał z Kalisza bryczką, zaprzężoną w jednego konia, woźnica z majątku Mączniki, pow. ostrowski, Derdych Michał, lat 73. Jadąc drogą obok toru kolejowego, niedaleko Noskowa, Derdych miał przejechać przez tor, gdy wtem nadjechało auto, którego koń tak się przestraszył, że pociągnął bryczkę na tor, zerwał uprząż i pognał w pole. Bryczka zatrzymała się na torze. Zanim Derdych ochłonął z przerażenia, nadjechał pociąg w kierunku Kalisza i całą siłą wpadł na stojącą na torze bryczkę. Bryczka strzaskana została na drzazgi, a Derdych wleczony przez lokomotywę jakieś 500 metrów, doznał niemal zmiażdżenia głowy, ponosząc śmierć na miejscu. Pozatem koła pociągu obcięły nieszczęśliwemu rękę i połamały drugą rękę i nogi. Ciało Derdycha przewiezione zostało do Kalisza. Zauważywszy wypadek, maszynista zatrzymał pociąg, lecz Derdych już nie żył. Wypadek ten na jadących pociągiem pasożerach wywołał wstrząsające wrażenie.



Jedna z kapitalnych scen najnowszego filmu egzotycznego Van Dyke'a p. t. "Człowiek-Małpa"

SPORT

Sezon łyżwiarski w Katowicach.

Już za 10 dni tj. 30 bm. o godz. 10 przedpołudniem otwarty zostanie dla użytku publiczności sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach.

Sezon będzie trwał bez przerwy do końca lutego 1933 r. — Sezon rozpoczyna się pod znakiem udostępnienia tej miłej i zdrowej rozrywki dla jaknajszerszych warstw społeczeństka, dzięki któremu budowa toru doszła do skutku, a to przez zniżenie cen w stosunku do zeszłorocznych do połowy.

Ponadto podczas sprzyjającej mroźnej pogody — urządzona będzie druga równoległa ślizgawka na kortach wybudowanych obok płyty sztucznego toru po 30 groszy od osoby, ażeby umożliwić wszystkim mieszkańcom korzystanie z ślizgawki położonej w centrum miasta i wyposażonej we wszystkie udogodnienia, jak szatnie, bufet, muzykę, nauczycieli jazdy na łyżwach itd.

W pierwszym miesiącu po otwarciu sezonu — nie są przewidziane żadne imprezy ze względu na duży koszt imprez, a niemożność rozłożenia kosztów na inne miejscowości, ile że w Polsce oprócz Katowic do Bożego Narodzenia, nigdzie niema jeszcze ślizgawki.

SMP. Zgoda — K. S. 32 Zgoda 4:0 (3:0).

Derby lokalne między mistrzowską drużyną SMP. a nowozałożonym klubem „32“ zakończyły się zupełnie pewnym zwycięstwem SMP. Przewaga SMP. przez cały przebieg meczu zupełnie widoczna. Bramki zdobyli Kołoczek 2, Matloch i Wiencek po 1. Na wyróżnienie zasługują gracze Kołoczek, Dziura i Wiencek.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Śląska.

W niedzielę, dnia 23 bm. odbędą się w Katowicach na strzelnicy zawody z broni małokalibrowej o mistrzostwo Śląska. — Poszczególne SMP. mogą wystawić po jednym zespole (3 druhów). Do zawodów indywidualnych może stanąć każdy członek SMP. Zawody odbywają się według regulaminu strzeleckiego ogłoszonego w MK. z dnia 16 bm. Zgłoszenia wraz ze startowym **nadsyłać do czwartku** do Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach.

Międzynarodowe mecze lekkoatletyczne w r. 1933.

Polski Związek Lekkoatletyczny zamierza w roku przyszłym rozegrać szereg spotkań międzynarodowych

Jeśli chodzi o występy naszej reprezentacji męskiej — projektowane są spotkania: **trójmecz bałtycki — w Rydze, mecz z Czechosłowacją, mecz z Francją lub Finlandją,** który odbędzie się w Warszawie, oraz pewny już **mecz z Belgją** — w stolicy. w Zielone Święta.

Nasze panie rozegrać mają spotkanie z **Austrją, Czechosłowacją** i prawdopodobnie **z Italją.**

Bieg na przełaj Okręgowego Ośrodka W. F. Katowice.

Bieg powyższy, który miał się odbyć w niedzielę 16 bm. w parku Kościuszki został odwołany z powodu złej pogody i rozmokłej z powodu deszczu trasy.

Bieg ten przełożony został na dzień **30 bm.** tj. w niedzielę za dwa tygodnie.

Wszystkie dotychczasowe zgłoszenia są ważne. Nowe zgłoszenia do biegu przyjmuje kancelarja Ośrodka W. F. Katowice, Jana 14, tel. 30-99.

———xox———

Rozmaitości.

Pożar w kopalni, trwający już 10 lat.

W kopalni węgla brunatnego w Aliverion na Eubei (u wsch. wybrzeża Grecji) trwa już od dziesięciu lat pożar, który w ostatnich dniach przybrał poważniejsze rozmiary, zmuszając wreszcie zarząd do przedsięwzięcia energicznych kroków. Walka z żywiołem zacznie się jednak dopiero po wprowadzeniu odpowiednich maszyn, które już zostały zamówione.

Kościół cały z korali.

Na wyspie Mahe — jednej z wysp Seszelskich na Oceanie Indyjskim, stanowiących archipelag, złożony ze stu czternastu wysp — istnieje osobliwość, a mianowicie kościół zbudowany z kwadratowych, gładko ciosanych brył koralowych, błyszczących w słońcu jak najpiękniejszy biały marmur. Seszele, położone w równej odległości między Adenem i Zanzibarem są koralowej formacji i posiadają nader malownicze wybrzeża. Głównym materjałem budowlanym jest tam koral; domy z niego wznie sione cudnie odbijają na tle przepysznych palm zwrotnikowych, tworzących cieniste lasy na górach i wybrzeżach. Wyspa Mache jest wzniesiona na 3000 stóp nad poziom morza.

Nieznane anegdotki o Napoleonie.

Na balu maskowym w Paryżu jedna z masek oświadczyła pewnemu jenerałowi napoleońskiemu, że żona zdradza go z królem Neapolu, którym był, jak wiadomo szwagier cesarza, marszałek Murat, ożeniony z Karoliną Bonaparte. Rozjątrzony tą wiadomością jenerał pobiegł ze skargą do cesarza. Napoleon jednak odparł mu, wzruszając ramionami: „Mój kochany, powiedz mi, czy miałbym czas zajmować się sprawami całej Europy, gdyby zajmowały mnie sprawy każdego zdradzonego małżonka?“

Po zwycięstwie pod Ulm ukazała się w Paryżu litografja niejakiego Döglera z napisem: „Postne mięso“. Za tło do niej posłużyło następujące zdarzenie: przed bitwą wspomnianą Napoleon, zwiedzając linję bojową, na którą już od 48 godzin nie dostarczono żywności, ujrzał kilku żołnierzy piekących kartofle w popiele i zatrzymawszy się przy nich, spytał jednego z żołnierzy: „Jakże smakują ci, stary, gołąbki?“ „Postne to mięso, wasza cesarska mość — odparł wiarus — ale w każdym razie lepsze, niż nic!“ „Trudno — zauważył na to cesarz, spoglądając w kierunku obozu nieprzyjacielskiego. — Jeżeli jednak pomożecie mi, chłopcy, przepędzić tamtych, to postnasz skończy się jutro wieczorem w Wiedniu“.

„Ponury Napoleon“ — pisał o cesarzu znany publicysta francuski, używający pseudonimu „Demokritos“ — lubi muzykę, a choć głos ma nie lepszy odemnie, to jednak chętnie nuci sobie „Marsyljankę“, gdy zaś zanuci „Marlborougha“ (znana piosenka francuska, zaczynająca się od słów: „Marlborough s'en va en puerre“), to kamerdyner jego Constant, wie, że cesarz rusza na wojnę. Nie można jednak powiedzieć, aby nucił tak wesoło, jak „zadowolony mydlarz“, gdyż ten zadowala się małem, a Napoleona nie zadowala cała Europa“.

Z Wydawnictw.

„Statystyka Pracy“.

Dnia 13. X. 1932 r. ukazał się w druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Kwartalnik „Statystyka Pracy“, 1932, rocznik XI, zeszyt 3, stron 102, zawierający artykuły: Tadeusza Czajkowskiego: „Prace stałych robotników rolnych w roku 1931/32“; Jana Derengowskiego: „Obrót pracowników umysłowych w przemyśle przetwórczym w latach 1927—1931“; Ludwika Dąbrowskiego: „Związki zawodowe w Polsce“. Pozatem na 28 tablicach przedstawione są działy następujące: stan zatrudnienia, państwowe pośrednictwo pracy, wędrówki, warunki pracy i płace według umów zbiorowych pracowników umysłowych i robotników, płace, zarobki, strajki i lokauty w I kwartale 1932 r. i ubezpieczenie społeczne. Prenumerata roczna zł 14,—, zeszyt pojedyńczy zł 4,—.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

W piątek, dnia 28 października b. r. wyjedzie **z powiatów bytomskiego i gliwickiego oraz z Zabrza** pielgrzymka do Częstochowy. Powrót nastąpi w niedzielę, dnia 30 października. Koszty podróży i noclegów (podróż od granicy) wynoszą 6 mk. na osobę, dla członków Związku Polaków 5,50 mk. Zgłoszenia przyjmują do 23 bm.: Alojzy Pawliczek w Zaborzu, ulica Zabrska 3 i Walenty Łapa w Gliwicach, ul. Wilhelma 53. W zgłoszeniach należy podać: imię, nazwisko, datę urodzenia, adres i przynależność państwową.

*

Swego czasu pisaliśmy o sprzeniewierzeniach w kasach gminnej i kościelnej **w Szombierkach**, popełnionych przez byłego rendanta tychże kas, niejakiego Nolewajkę. Do tego czasu skarżył tylko zarząd gminny. Gdy jednak N. w obronie własnej zarzucił zarządowi dóbr Schaffgotscha nieprawidłowe prowadzenie ksiąg, tenże zarząd w charakterze patrona kościoła szombierskiego zaskarżył Nolewajkę za uchybienia w związku z niedokładnościami w kasie kościelnej. To też i w tym wypadku N. nie minie zasłużona kara.

Z Zabrskiego.

Wychodzący **w Zabrzu** dwutygodnik, organ socjalistów polskich na Śląsku niemieckim został przez prezesa regencji opolskiej zawieszony na czas od 27 września do 31 grudnia br. Zawieszenie uzasadniono obelżywem odniesieniem się organu do władz i sądów niemieckich

*

Czwarty senat karny sądu Rzeszy skazał komunistycznego posła do parlamentu Jadasza **z Zabrza** za zdradę stanu na rok i 3 miesiące twierdzy. Władzom policyjnym od roku 1929 znana była zdradziecka robota Jadasza, jednak na żaden termin Jadasz nie stawił się. Nareszcie dosięgła go ręka sprawiedliwości. Jadasz znany jest na Śląsku Opolskim ze swych napadów na religję katolicką i na księży, był organizatorem wielu strajków robotniczych, które oczywiście odbiły się tylko na skórze biednego robotnika, gdy tymczasem Jadasz rozpierał się wygodnie na fotelu w najlepszych i najdroższych hotelach. Takich obrońców robotnik śląski nie potrzebuje i dobrze się stało, że Jadasz znalazł się na czas dłuższy za kratkami.

Z Prudnickiego.

Godny pożałowania wypadek zaszedł **w Dzierżysławicach**. W chwili, gdy przez wieś przejeżdżał samochód, na jezdnię wybiegł dwuletni synek mistrza kowalskiego Globischa. Szofer, chcąc uniknąć nieszczęścia, skręcił w bok. Nieszczęście chciało, że właśnie nadbiegła matka, która nie zauważyła samoch. i prosto wpadła pod koła. Gdy dziecko szczęśliwie zdążyło usunąć się na chodnik, matka doznała ciężkiego zgniecenia klatki piersiowej i niebezpiecznego wstrząsu mózgu.

*

W pewnej wsi w Prudnickiem szykowało się wesele. Gdy w przeddzień ślubu państwo młodzi z świadkami przyjechali do urzędu stanu cywilnego **w Ścinawie**, okazało się, że urzędnik stanu cywilnego zapomniał o ślubie i wyjechał w tym dniu za interesami do Nysy. Ponieważ nie mógł wrócić tego dnia, więc jeden z świadków najął samochód, pojechał do Nysy i szczęśliwie urzędnika odszukał. Ślub cywilny odbył się wieczorem a nazajutrz, jak zwykle, ruszono do kościoła, gdzie już bez przeszkód miejscowy duszpasterz połączył młodą parę.

Z Opolskiego.

W lipcu i sierpniu br. w kilku miejscowościach powiatu opolskiego zaszły wypadki, że bezrobotni urządzali zbiegowiska i zmuszali naczelników gmin do wypłacenia zapomóg wyższych, aniżeli przewidują ustawy. Takie wypadki zaszły w dniu 22 sierpnia także **w Siołkowicach**. Ponieważ naczelnik nie był w domu, bezrobotni sprowadzili go przemocą z pola i zażądali wypłacenia wsparć. W kasie było zaledwie 76 fenygów, wobec czego bezrobotni zmuszali naczelnika do postarania się o pieniądze. Tym żądaniom naczelnik odmówił a jednocześnie złożył urząd. Przełożona władza powiatowa po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu, oddała demonstrantów sądowi. W dniu 18 bm. 21 młod. ludzi stawało przed sądem w Opolu, oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego. Siedemnastu z nich uwolniono od winy i kary, natomiast zasądzeni zostali: Teodor Fabisch na miesiąc więzienia, Józef Ruchlik, Jerzy Gobiel i Jerzy Kowalski każdy na 30 mk. grzywny.

*

Żandarmerja aresztowała **w Sławicach** poszukiwanego listami gończemi Jana Makiolczyka z Opola. W mieszkaniach, w których M. się ukrywał, znaleziono bogaty magazyn różnych wartościowych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Znaleziono rower męski, rower damski, maszynę do szycia, aparat radjowy i różne części radjowe.

Święto żniw — dożynki na majątku więziennym Wielkie Łagiewniki.

Lubliniec. W dniu 2 października rb. odbyła się nader piękna i miła tradycyjna uroczystość „Dożynek" na nabytym w dniu 26 lipca 1932 r. przez ministerstwo sprawiedliwości majątku Wielkie Łagiewniki, przydzielonym pod zarząd więzienia karno - śledczego w Lublińcu.

Prastary ten polski zwyczaj powolnie się zatraca i szkoda, bo jest to przecież dzień modłów i zabawy, dzień, w którym dziękuje się Bogu za szczęśliwie ukończone żniwo, zebrane i ułożone w stodołach. Dożynki mogły się odbyć dzięki poparciu dyrektora departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości, p. Michała Lorentowicza. Pan dyrektor Lorentowicz znany jako człowiek wymagający pracy i sam lubiący pracować, jak się często wyraża, dał nam sposobność zetknąć się bliżej z pracą z jednej, zaś z zabawą z drugiej strony. To też okrzyki na jego cześć rozlegały się hucznie. Kto chciałby policzyć wszystkie dobrodziejstwa p. dyrektora Lorentowicza, niech uprzytomni sobie objęcie tak wielkiego majątku, by stworzyć dla więźniów nowe warsztaty pracy, i to takie, które nie są wcale konkurencją dla rzemieślników. Nie od rzeczy będzie wspomnieć także o wysiłkach pana Piaseckiego, znakomitego fachowca, który posiadając nadzwyczajny talent organizacyjny, w paru dniach przeprowadził objęcie majątku.

Uroczystość na długo pozostanie w pamięci tych wszystkich, którzy mieli sposobność brać w niej udział. Rano o godz. 10 odbyła się uroczysta Msza św. w prastarym kościółku należącym ongiś do majątku wsi rycerskiej Wielkie Łagiewniki, z okolicznościowem kazaniem oraz „Te deum". Łzy cisnęły się do óczu kiedy na zakończenie więźniowie zanucili „Boże coś Polskę". Więźniowie, pod komendą st. strażnika Krzymienia, kierownika działu pracy na majątku, w czwórkach wracali z kościoła przed swą kwaterę, gdzie na wolnem powietrzu przy długich stołach, zasiedli do wspólnego obiadu, poczem ochoczo śpiewali piosnki legjonowe i żołnierskie. Największą uciechę sprawiła im naczelnikowa więzienia p. Anczokowa, przynosząc im harmonijkę. Do kolacji dodano więźniom oprócz funta krupniaków po 20 papierosów. Tu wypada nadmienić, że pochodzenie się z tymi więźniami jest zupełnie inne, jak w zamkniętem więzieniu, to też wybiera się do robót na majątku więźniów, którzy zasługują na jakieś zaufanie i są pracowici.

Niebawem zaczęli zajeżdżać liczni goście, którzy zwiedzili cały majątek, przyczem wyrażali się pochlebnie o obecnych gospodarzach, widząc wzorową czystość i porządek na każdem miejscu. Jakkolwiek majątek znają z czasów dawniejszych właściciel, to jednak stwierdzili, że dużo się zmieniło, i da Bóg zdrowie i szczęście, dużo się zmieni i majątek ten uchodzić będzie jako majątek wzorowy.

Około godziny 4 po południu przy dźwiękach orkiestry wiejskiej, wyruszył pochód. Na czele szła banderja fornali odświętnie ubranych w lśniące białe koszule, opasanych szarfami i wstęgami, następnie dzieci i dziewczęta w strojach śląskich, a prowadził ich wszystkich najstarszy wiekiem, były włodarz, syn powstańca z 63 roku, w mundurze więziennym, defilując przed zamkiem wobec wszystkich gości.

W ślicznym korowodzie otoczyli zamek, przed którym ustawili się naczelnik więzienia w otoczeniu rządcy rolnego i kierownika działu pracy oraz licznych gości. Po odśpiewaniu kilku okolicznościowych piosenek wystąpiła przewodnicz. ku naczelnikowi więzienia i po przemówieniu wręczyła mu śliczną koronę, uwitą z plonów, przyozdobioną wstążeczkami itp. Dalsze korony otrzymali także rządca i kierownik działu pracy. Niestety pogoda nie dopisała w zupełności, dlatego też naczelnik więzienia poprosił wszystkich do parku zamkowego, gdzie podziękował służbie za sprawione niespodzianki i poprosił wszystkich na kawę i ciasto. W międzyczasie panny udekorowały gości małemi bukiecikami.

Służba folwarczna jak i więźniowie spożywali oddzielnie smaczne ciasto, popijając dobrą kawę i przygrywując na harmonijce, gości zaś poproszono do zamku, gdzie z powodu zupełnego braku jakichkolwiek mebli posadzono ich na prymitywnie zbitych ławach i stołach. Nie popsuło to jednak humoru. Po kawie przechodzili się starsi po obsianych już polach i po parku zamkowym, młodzież znów przy dźwiękach gramofonu puszczały się w tany po pustych salonach zamkowych. Służba folwarczna udała się do sąsiedn. karczmy, gdzie orkiestra przygrywała ochoczo do rana.

O godz. 20 po zamknięciu więźniów i zluzowaniu warty w tym dniu wzmocnionej, zabrał naczelnik więzienia Anczok głos i w dłuższem przemówieniu zobrazował życie i traktowanie więźniów, poczem podniósł ogromne zasługi na polu wychowania więźniów przez obecnego dyrektora departamentu karn. p. Michała Lorentowicza, który niestrudzenie pracuje nad tem, by oddać społeczeństwu nawróconego więźnia, który w czasie pobytu w murach więziennych znalazł drogę, na której kroczy dobry obywatel a nie drogę zbrodni i występku. Wkońcu p. naczelnik Anczok wzniósł okrzyk na cześć p. dyrektora, oświadczając jednocześnie, że otrzymaną koronę oddaje p. dyrektorowi jako temu, który na nią zasłużył. Rycho skończyło się święto ze względu na odległość od miasta oraz brak wszelkiej komunikacji. Nie od rzeczy będzie wspomnieć także o podnoszonych zasługach p. inspektora Piaseckiego, który niestrudzenie pracował nad objęciem majątku i oddaniem go więzieniu w Lublińcu.

Humor.

W magistracie.

Przy okienku w magistracie toczy się rozmowa urzędnika z interesentem.

— Dużo pan pracuje? — pyta interesent.

— Mamy huk roboty, cały dzień człowiek pracuje jak wół, nie mam chwili wytchnienia. Widzi pan tę muchę na moim nosie?

— Widzę.

— Ona już dwie godziny siedzi, a nie mam czasu jej spędzić!

Rzadki okaz.

— Dlaczego ty, Julek, chcesz się rozwieźć z żoną?

— Już nie mogę wytrzymać. Od przeszło pół roku nie przemówiła do mnie ani jednego słowa.

— Co? I takiej kobiety chcesz się pozbyć? Przecież takiej drugiej na całym świecie nie znajdziesz.

Przegląd religijny.

Tragedja Cerkwi prawosławnej.

W ostatnich dniach przed sądem moskiewskim odbywał się proces biskupa prawosławnego Domicjana, oskarżonego przez GPU o agitację przeciwko „kołchozom" (kolektywizacji wsi). Podczas przewodu zeznawali przeciwko biskupowi dwaj duchowni prawosławni. Jeden z nich, o. Piotrowski, odegrał komedję, zainscenizowaną niewątpliwie przez czekistów. Mianowicie podczas przesłuchiwania zdjął krzyż z piersi i rzucił go o ziemię, mówiąc, że oczy mu się otworzyły i że występuje z Cerkwi. Drugi świadek, duchowny Antypow podobnież postąpił, rzucając przed sądem suknię duchowną i krzyż. Nieszczęśliwego biskupa Domicjusza, opuszczonego przez swój kler, sąd skazał na 8 lat więzienia.

Katolicyzm w Marokku.

Wpływy Kościoła katolickiego w Marokku są bardzo ograniczone zakazem nauczania wśród sfer tubylczych, tak, że działalność duchowieństwa rozciąga się jedynie na europejczyków, których ogólna liczba wynosi 150 000. Zakaz nauczania rozciąga się równocześnie i na szkoły średnie i wyższe uczelnie. 55 probostw, znajdujących się na terenie Marokka, zawdzięcza swoje istnienie niezmordowanej pracy misjonarzy Franciszkanów. Do ich przybycia t. j. w roku 1908 istniało zaledwie 5 kapliczek hiszpańskich.

Najkosztowniejsza monstrancja.

W kościele św. Ignacego w Bogocie w Kolumbji wystawiono monstrancję, która prawdopodobnie należy do najkosztowniejszych skarbów sztuki kościelnej. Sporządzili ją w roku 1707 z masywnego złota ozdobionego 2 000 drogocennych kamieni dwaj rzemieślnicy hiszpańscy dla Jezuitów kolumbijskich. Posiadała wówczas wartość 2100 pesos (18 000 franków), dziś oczywiście warta jest znacznie więcej. Tak kosztowny przedmiot wzbudza bardzo często niezdrowy apetyt u wielu amatorów łatwego wzbogacenia się, zwłaszcza w okresie walk rewolucyjnych i wygnania Jezuitów. Dzięki jednak bogobojnej ludności monstrancja nie została zrabowana a pozostała w ukryciu u Indjan miejscowych, którzy ją natychmiast po powrocie Jezuitów do Kolumbji zwrócili prawym właścicielom.

Katolicy w Meksyku w obronie szkół.

W Meksyku utworzyła się ostatnio organizacja („Sociedad Nacional pro Libertad de Ensenanza"), której celem jest obrona wolności w szkolnictwie. Organizacja ta wychodzi z założenia, że każde dziecko ma prawo do otrzymania wychowania takiego, jakiego sobie życzą jego rodzice, oraz że monopol szkolny wprowadzony obecnie przez rząd meksykański, sprzeciwia się prawom natury. Rolą państwa jest jedynie współpraca, kooperatywa w dziedzinie szkolnictwa, a nie narzucanie przekonań i paraliżowanie wpływów rodzicielskich. Organizacja katolicka na swym pierwszym zjeździe postanowiła wszelkiemi środkami dążyć do zwalczania nowego prawodawstwa meksykańskiego.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Ze Strasburga donoszą o cudownem uzdrowieniu pewnej młodej dziewczyny z Alzacji, która od 6 lat była ciężko chora a po pobycie w Lourdes nagle ozdrowiała. Zarówno biuro lekarskie w Lourdes jak i doktorzy w Alzacji stwierdzili, iż uzdrowienie chorej nastąpiło jedynie wskutek cudu. Ludność przyjęła powrót uzdrowionej dziewczyny do domu owacyjnie.

Nowa diecezja tubylcza w Chinach.

Na skutek podziału wielkiego wikarjatu apostolskiego Yenchowfoe w południowej części prowincji Szantung w Chinach powstanie nowa diecezja chińska Pouly, która otrzymała księży tubylczego pochodzenia a wkrótce także biskupa - krajowca. Wikarjuszem apostolskim w Yenchowfoe jest Mgr. August Henninghaus, werbista, który z upoważnienia Kongregacji Propagandy wyznaczył już delegata biskupiego dla Pouly w osobie księdza - krajowca Thien, należącego również do Zgromadzenia Słowa Bożego.

Z całej Polski.

Wielki pożar wsi.

Warszawa. W pow. pińskim spłonęła prawie cała wieś Honokowice. Pastwą ognia padło 170 budynków, z tego 49 mieszkalnych.

Człowiek z odbiornikiem mózgu.

Łódź. Już niejednokrotnie prasa donosiła, że istnieją ludzie, niezwykle czuli na fale radjowe, których mózg stał się jakby odbiornikiem, którzy ciągle odbierają audycje jakichś stacyj radjowych. Zjawisko to wywołało żywą dyskusję wśród lekarzy, nie zdołano jednak ustalić przyczyn tego zjawiska. Fenomen taki pojawił się również w Łodzi. Jest nim pewien robotnik Roman K. Zgłosił się on na stacji łódzkiej z prośbą, aby stację unieruchomiono, gdyż przez cały czas trwania audycji nie może zaznać chwili spokoju, gdyż ustawicznie słyszy cały program. Odbiór jest silny szczególnie wieczorem. Gdy zamilknie stacja, wówczas prześladują go rozmowy telefoniczne na które mózg jego reaguje równie silnie, jak i na fale radjowe. Niejednokrotnie zwracał się do lekarzy, ci oświadczyli mu jednak, iż jest to cierpienie na tle neurastenji lub manji prześladowczej.

Tragiczny koniec romantycznej sielanki.

Stanisławów. W Bitkowie pod Nadwórną zaszedł ciekawy wypadek. Córka dzierżawcy Hirscha, 18-letnia panienka, zakochała się w fornalu dworskim, Fediu Matwijowie. Rodzice, dowiedziawszy się o jej stosunku z parobkiem, wypędzili go ze służby. Dziewczyna, nie mogąc przeboleć rozłąki ze swoim wybranym, uciekła z domu i udała się za nim do pobliskiej wioski, gdzie Fedio przebywał u swych krewnych. Hirschowie, wyśledziwszy miejsce pobytu córki, sprowadzili ją przy pomocy policji do domu i odtąd pilnie strzegli. Pod wpływem rozpaczy w umyśle dziewczyny powstał zamiar samobójczy. Korzystając z nieobecności domowników, wymknęła się ze swego pokoju i wskoczyła do studni. Wydobyto ją stamtąd już martwą. Hirschówna była uczennicą jednego z gimnazjów stanisławowskich.

Trzy młode dziewczyny zginęły w płomieniach.

Wilno. We wsi Jazownia w pow. brasławskim wybuchł pożar w jednym z domów, w czasie którego spaliły się trzy młode dziewczyny, Olga, Marja i Ksenia Szczukówny. Natomiast żona Dymitra Szczuka, Elżbieta oraz czwarta córka Anna doznały b. ciężkich poparzeń. W stanie beznadziejnym przewieziono je do szpitala powiatowego.

Tajemniczy kościec kobiety.

Czempin w Wielkopolsce. W miejscowości Czempin robotnicy przy kopaniu dołów do słupów kamiennych na nowej targowicy wykopali czaszkę ludzką. Zaintrygowani tem odkryciem, zaczęli kopać dalej i oto odkopali kościotrup, trzymający w lewej ręce pasek z walizki. Zawiadomiona o niezwykłem odkryciu policja wszczęła dochodzenia, które w pierwszym rzędzie stwierdziły, że jest to kościotrup kobiety, który kilka lat był w ziemi. Prawdopodobnie zachodzi tu zbrodnia i zbrodniarz dla zatarcia śladów zakopał swoją ofiarę w ziemi. Nazwiska zamordowanej nie zdołano dotąd ustalić. Na miejscu, w którem wykopano kościotrupa, gromadzą się tłumy wieśniaków, komentując na swój sposób to „wykopalisko". Według nieoficjalnych wiadomości stwierdzono co następuje: Zamordowana kobieta ma prawdopodobnie pochodzić z Kalisza, jako służąca wyjechała przed 6-ciu laty do Czemplina i tam miała poznać jakiegoś młodzieńca, który ją uwiódł, a następnie w obawie o skutki swego czynu, zamordował i zakopał w ziemi. Potwierdzenia tych wiadomości ze źródła oficjalnego brak.

W szkole.

Nauczyciel przyrody zapytuje Kałmuckiera:

— Słuchaj-no Loluś, jakie należy uczynić kroki, jak się zobaczy wściekłego psa?

— Co znaczy jakie? Jak najdłuższe...

Niebezpieczeństwa wyprawy polarnej.

Dnia 10 maja wyruszyła z Hamburga na statku angielskim „Borodino" niemiecka ekspedycja filmowa, złożona z 68 osób. Ekspedycja ta pod kierownictwem reżysera dr. Fancka, znanego specjalisty filmów śnieżnych i górskich, twórcy „Białego Piekła", „Monte Santo" i „Gór w płomieniach", udała się na Grenlandję w celu nakręcenia dla Universalu filmu „S. O. S. Eisberg". Od chwili przybycia do krainy lodów i śniegów, ekspedycja stale narażona jest na niebezpieczeństwa i przygody. W tych dniach przybył do Universalu w Berlinie kablogram od doktora Fancka o przebiegu ostatnio doznanych przygód, w których omal nie postradał życia dr. Sorge, naukowy doradca ekspedycji. Uczony ten jest jednym z nielicznych ocalonych uczestników wyprawy Wegenera i jest doskonale obznajomiony z krajem i ludźmi.

Kablogram znakomitego reżysera doktora Fancka mówi nam:

„Doktór Sorge wybrał się swym małym kajakiem na 10-dniową wycieczkę zwiadowczą. W ósmym dniu jego nieobecności Eskimosi przynieśli do naszego obozu szczątki jego łodzi i opisali miejsce, w którem je znaleźli. Natychmiast najodważniejsi z pośród uczestników ekspedycji wyruszyli na 30 kajakach i motorówkach na poszukiwanie zaginionego. Niestety, nigdzie nie znaleziono żadnego śladu. Ernest Udett, znakomity lotnik, który w swoim czasie wyratował ekspedycję Nobilego, okrążył w niebezpiecznych lotach góry lodowe w okręgu 100 kilometrów. Wreszcie udało mu się zaobserwować z samolotu słaby dymek, pierwszy znak życia zaginionego badacza. Lądowanie samolotu w górach lodowych było niemożliwe. Udett więc wrócił do obozu i wysłał motorówkę. Uczony rozpalał z mchów ognisko i był już bardzo osłabiony. Gdy go sprowadzono do obozu głównego, opowiedział, co przeżył. Otóż był świadkiem okropnej lawiny lodowej i obruszenia się wielkiej góry. Bez namiotu, pod gołem niebem, zamknięty był przez 8 dni na pływającej bryle. Żywił się rybami i mchem. Gdy starał się wciągnąć swój kajak na stromy brzeg góry, bryła pękła i oderwał się wielki lodowiec, na cztery kilometry długi. Utworzyły się ogromne fale, które porwały kajak podróżnika. Z wielkim trudem udało mu się ujść z życiem. Mimo niebezpieczeństw, grożących przez cały czas, czynił Sorge swe naukowe notatki, tak cenne do badania Grenlandji.

Wzruszające jest zainteresowanie Eskimosów, którzy brali czynny udział w poszukiwaniach badacza. A gdy lotnik Udett wrócił do obozu z wieścią o jego znalezieniu, radość ich była nie do opisania. Urządzili tańce i śpiewy na cześć ocalonego, a dzień ten przezwali świętem powrotu. Obecnie wybieramy się na lodowiec „Doktora Sorge", może uda się nam zaobserwować oberwanie się nowego lodowca i uchwycenie na film tego ciekawego zjawiska".



Film fantastyczny, który po wyświetleniu w Katowicach, gdzie cieszył się olbrzymiem powodzeniem, wystawiony będzie na ekranach kin prowincjonalnych.

Owoce pracy OO. Salezjanów w Indjach.

Dziennik irlandzki „The Standard" (z dnia 24. 9. 32) zamieszcza ciekawy list przełożonej klasztoru Sióstr Loretanek w Indjach o ciężkiem pełnem walki i poświęceń życiu OO. Salezjanów - misjonarzy w Indjach, którzy zaledwie 10 lat temu w liczbie 6 księży oraz 5 nowicjuszy przybyli do Assam. Ogół ludności wynosił wówczas około 8 miljonów. Katolików było zaledwie 8 tysięcy. Misjonarze własnemi rękami wybudowali dom pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w którym obecnie przebywa przeszło 100 braci, przygotowujących się do życia zakonnego. Pole do działania w tym kraju jest prawie nieograniczone, miljonowe bowiem rzesze tubylców żyją życiem kompletnych dzikusów, nie mających nawet pojęcia o Bogu. Pomiędzy nimi znajdują się również t. zw. Czciciele Szatana, którzy pędzą swój żywot wśród dżungli polując i zabijając. Do tych ludzi misjonarze muszą nieraz docierać poprzez niezliczone trudności, wędrując pieszo kilka tygodni wśród gęstwiny puszczy podzwrotnikowej, po kolana w bagnach lub na skwarze słonecznym bez kropli wody. Trzeba wielkiego hartu, aby móc wytrzymać tak okropne warunki życia.

Przełożona klasztoru Loretanek w swoim liście zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa irlandzkiego, aby zechciało dopomóc bohaterskim zakonnikom, których ciężkie położenie utrudnia jeszcze brak pieniędzy. Praca ich daje wprost nadzwyczajne rezultaty, a mogłaby dać jeszcze większe, gdyby posiadali trochę więcej zasobów finansowych. Dzicy ludzie nawracają się gromadnie. Wspaniałą manifestacją wiary była ostatnia Wielkanoc, kiedy na 3 dni naprzód, aby móc zdążyć na czas, tysiące ludzi wędrowało ku misji w Assam. Wszystkie drogi w promieniu 80 mil ang. przepełnione były temi pielgrzymami. W przeddzień Wielkanocy, kiedy już wszyscy przybyli, okoliczne góry zaroiły się od zmęczonych pieszą wędrówką rzesz ludzi. Wszyscy nocowali na stokach gór pod gwiazdami. Cała ta wielotysięczna rzesza była już o świcie na nogach, aby przystąpić do Komunji św. i wysłuchać Mszy św. oraz kazania. Ojcowie Salezjanie postanowili specjalnie na tę okazję wybudować ołtarz na równinie, aby wszyscy przybyli mogli wziąć udział w nabożeństwie. „Widok tego mrowiska ludzkiego", pisze przełożona zakonu Loretanek, „był doprawdy imponującem świadectwem pracy księży Salezjanów.

W sądzie.

Sędzia do wieśniaka: Czy to wasz kożuch?

Wieśniak: A jużci, że mój.

Sędzia: Złóżcie dowody.

Wieśniak: Proszę wysokiego sądu, jakże go złożę do wody, a toćby się zmarnował?"



JOHNNY WEISSMULLER kreuje rolę tytułową w filmie Van Dyke'a "Człowiek-Małpa".

Z całego świata.

Uchwała ks. biskupów bawarskich w sprawie Teresy Neumann.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konersreuth: „Konersreuther Sonntagsblatt" przynosi sensacyjną wiadomość o uchwale tegorocznej konferencji biskupów bawarskich, aby wezwać Teresę Neumann do poddania się nowym badaniom, przeprowadzonym przez uniwersytet. Jeżeliby Teresa Neumann lub jej rodzice nie zgodzili się na to wezwanie biskupów, wówczas — podaje w dalszym ciągu pismo — Kościół katolicki nie będzie się zajmował sprawą Teresy Neumann, gdyż nie była mu dana możność dokładnego jej zbadania.

Straszne zeznanie mordercy.

Paryż. W małej miejscowości francuskiej Chapelle - Vicomtesse znaleziono w domu uduszoną zamężną wieśniaczkę Helenę Foureau. Morderca dokonał zbrodni w zasie nieobecności męża, zajętego w polu, poczem ograbił swoją ofiarę i zbiegł. Aresztowano go niebawem w jednym z szynków. Mordercą okazał się dezerter wojskowy, 22-letni Emil Lagarde, który przyznał się do zbrodni i opowiedział szczegóły morderstwa. Lagarde znał dobrze dom wieśniaczki. Zalecał się nawet w swoim czasie do jej siostry. Tropiony od wielu dni przez żandarmów, dręczony głodem i brakiem pieniędzy, postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Udał się więc do domu Heleny Foureau, gdy mąż jej pracował na polu. Gdy Helena przyrządzała mu czekoladę, rzucił się nagle na nią i chwyciwszy ją za gardło udusił. Potem przeszukał spokojnie dom i zabrał pieniądze i różne wartościowe przedmioty. Ponieważ nikt mu nie przeszkadzał, ogolił się brzytwą męża Heleny, a potem położył się spać w jego łóżku. Po dłuższej drzemce wstał, wypił jeszcze litr wina i opuścił spokojnie miejsce zbrodni.

Kat bułgarski padł ofiarą morderców.

Sofia. Na ulicy Cygańskiej w Sofji dokonano krwawego morderstwa. Na powracającego do domu kata, Husseina Jasara, napadło kilku mężczyzn, którzy go zamordowali. Po dokonaniu krwawego czynu, mordercy zbiegli i dotychczas nie zostali ujęci. Morderstwo ma tło polityczne, albowiem po nieudanym zamachu, dokonanym w roku 1925, wykonał Hussein wiele wyroków śmierci i był ogólnie znienawidzony.

Matka sprzedała z nędzy swoje dzieci.

Madryt. Przed kilku dniami oddano do szpitala w Grenadzie kobietę, która umarła tam z wycieńczenia. Ponieważ dokoła zmarłej krążyły pogłoski, że sprzedawała swoje dzieci, policja rozpoczęła natychmiast śledztwo i stwierdziła, że zrozpaczona i pozbawiona wszelkich środków do życia, matka sprzedała za kwotę dziewięciu durów sześcioro swoich dzieci, z których jedno liczyło rok i pół, drugie zaledwie kilka dni. Już od dłuższego czasu nieszczęśliwa kobieta żyła w skrajnej nędzy, a dzieci jej, zupełnie niemal nieodżywiane, były w opłakanym stanie. Dwoje z tych sprzedanych dzieci odnaleziono u niejakiej Manueli Sanchez i oddano je do dyspozycji władz.

Polska mocno stoi na terenie polityki zagranicznej.

Opuszczając Genewę po zakończeniu jesiennej sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów udzielił minister Zaleski dłuższego wywiadu korespondentowi genewskiemu ajencji „Iskra“. Kierownik polskiej polityki wypowiedział się na temat zakończonych właśnie sesyj genewskich, podkreślając kilka najważniejszych ich momentów.

Wytrawny dyplomata użył w wywiadzie prasowym wyrażeń powściągliwych. Spokojny i zrównoważony przedstawiciel Polski w świecie międzynarodowym mówił tak, jak mówią tam właśnie: bez wyraźnych akcentów, bez stawiania kropek nad i. Nie mógł również mówić o sobie. o własnych zasługach i o własnej zręczności w poruszaniu się na śliskim parkiecie międzynarodowych sal dyplomatycznej gry.

A jednak tegoroczne jesienne sesje genewskie pozwalają na zapisanie w historji międzynarodowych wystąpień Polski słowa — sukces. Bezsprzecznie i to za zgodą nawet zawodowych malkontentów.

Minister Zaleski o sukcesie nie mówił w swoim wywiadzie — nie wypadało, ale dziennikarskiemu obserwatorowi wypadków politycznych wolno tym właśnie słowem podsumować tegoroczne wyniki obrad Ligi Narodów dla Polski.

Po raz trzeci wybrano Polskę do Rady Ligi Narodów. Nie uważamy tego za sukces, nie uważamy tego za żadne zwycięstwo. Podkreślaliśmy już wielokrotnie i nawet natychmiast po ogłoszeniu wyników głosowania, które przedstawiciela Polski po raz trzeci z rzędu wprowadziło od zarządu genewskiej instytucji międzynarodowej, że wybór ten jest prostą konsekwencją zrozumienia przez świat roli Polski w Europie, zrozumienia, że Rada Ligi Narodów bez Polski jest niekompletną i niekompetentna do decydowania o problemach europejskich zrozumienia, że — już nie mówiąc o „nie pozwalam!“, — ale **bez zgody Polski nic się już w tej chwili w interesującej ją połaci Europy, w pobliżu jej granic stać nie może.**

Świat to zrozumiał i postąpił konsekwentnie — Polska weszła do Rady Ligi Narodów. **I to nie jest sukces — to jest rezultat mocnej, spokojnej, zdecydowanej i konsekwentnej polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski, prowadzonej od lat sześciu.**

Sukces przyniosła debata mniejszościowa. Ten genewski tasiemiec, który odradza się co roku, choć mu co roku łeb ucinają, który pojawia się na stole obrad Ligi Narodów dzięki szczególnym staraniom delegacji niemieckiej — pojawił się oczywiście także w bieżącym roku. Bo czyż mógł się nie pojawić? Czyż Niemcy tak łatwo zrezygnować mają z jednego z cenniejszych instrumentów swojej polityki, jakim są dla nich rozsiani po całej Europie pobratymcy plemienni, którzy nazywają siebie przez jedenaście miesięcy w roku „solą ziemi, najlojalniejszymi obywatelami etc.“, a we wrześniu każdego roku, akurat wtedy, kiedy zbiera się Zgromadzenie Ligi Narodów przybierają oni nazwę i cierpiętniczą pozę „uciśnionej mniejszości narodowej“...

Nie — niemożliwe. Delegacja niemiecka musi wysunąć mniejszości narodowe każdego roku i, wykorzystawszy własnych współplemieńców, zwrócić miłosierne i przepojone miłością bliźniego oczy na mniejszości narodowe innego, niźli germańskie, pochodzenia.

Ale w tym roku wypalono delegacji niemieckiej kilka słów prawdy. Rolę karciciela wziął na siebie minister Zaleski i — wygarnął. Wbrew wrodzonej słodyczy charakteru i z dużą bezwzględnością przedstawił międzynarodowemu audytorjum prawdziwe położenie mniejszości narodowych w Niemczech i na takie tło rzucił szkic **działalności niemieckiej dyplomacji, jako protektorki wszystkich knowań irredentystycznych w całej Europie środkowej.** Zupełnie niedwuznacznie odmalował minister Zaleski całą niemoralność niemieckiej polityki mniejszościowej, podkreślając nierównomierność ustawodawstwa międzynarodowego w tej dziedzinie, które stworzyło paradoks tego rodzaju, jak poddanie niemieckiej mniejszości narodowej w różnych państwach protekcji międzynarodowej i wyłączenie z pod tej opieki mniejszości narodowych w Niemczech.

Rezultat? — w końcowej rezolucji, przyjętej przez komisję polityczną Zgromadzenia Ligi Narodów znalazły się wszystkie tezy polskie. Niemcy, którzy dyskusję mniejszościową wywołali — wywołali jednocześnie nieprzyjemną dla siebie rezolucję i zdemaskowanie własnej dwulicowości. Wpływające z Polski do Genewy skargi niemieckiej „uciśnionej mniejszości“ zostały raz na zawsze odpowiednio oświetlone. Nikt się już nigdy niemi nie przejmie...

Daleko większy sukces polityki polskiej osiągnęliśmy w dziedzinie rozbrojeniowej. Trzeba było dopiero utknięcia Konferencji Rozbrojeniowej w miejscu, trzeba było wystąpienia niemieckiego z żądaniem „równości zbrojeń“, trzeba było całkowitego opanowania polityki niemieckiej przez duch zbrojnego odwetu, ażeby znakomita większość 58-miu państw - członków Konferencji Rozbrojeniowej zrozumiała **słuszność polsko-francuskiego postulatu o bezpieczeństwie przed rozbrojeniem i o przerażającym absurdzie rozbrajania się bez zapewnienia bezpieczeństwa, gdy istnieje w centrum Europy 60-cio miljonowy uprzemysłowiony kraj, którego ludność wychowana jest przez swoich duchowych i politycznych przywódców w wiecznem pragnieniu zemsty, odwetu — przez wojnę.**

Dziś już w Genewie obóz wyznawców postulatu francusko-polskiego spotężniał tak, że przeciwstawić się może z powodzeniem szaleńczym pomysłom rozbrajania się w obliczu zbrojących się Niemiec.

A jeżeli komuś wydaje się, że pogawędka pięciu, czy sześciu panów w Londynie, czy gdzieindziej odbyta, może przekonać narody, że winny stanąć bezbronne naprzeciw po zęby uzbrojonych Niemiec — ten myli się.

I to minister Zaleski w wywiadzie swoim powiedział bardzo wyraźnie. Dobrze się stało. Bo poco poważni panowie mają się niepotrzebnie trudzić, kiedy nic z tego nie może wyniknąć...

W. B.

TELEGRAMY.

Niepamiętne upały w Grecji.

Ateny. Lato w bieżącym roku przeciągnęło się w Grecji niezwykle długo. W Atenach trwają bez przerwy niebywałe o tej porze roku upały. Termometr wskazuje ponad 31 st. Celsjusza w cieniu. Już o 8-ej rano temperatura wynosi 20 st. C. Brak wiatru oraz znaczna wilgoć atmosfery potęguje uczucie dokuczliwego gorąca. Tak spóźnionych upałów oraz braku opadów atmosferycznych nie notowano już tu oddawna. Niektórzy przypisują temu zjawisku pewną łączność z trwającemi dotychczas wstrząsami podziemnemi.

Polska groźnym konkurentem Niemiec w Szwecji.

Berlin. „Der Tag“ ogłasza wczoraj dłuższą korespondencję ze Sztokholmu w sprawie stosunków Polski z krajami skandynawskiemi, zwracając uwagę na wielkie znaczenie dla Niemiec, jakie mogą mieć polskie próby zbliżenia się do krajów skandynawskich. Równocześnie dziennik ten w doniesieniu z Katowic pisze, że minister Strasburger w swem przemówieniu zaznaczył m. in., że „Polsce wystarczyło kilka lat, aby zmniejszyć liczbę Niemców w Poznańskiem i na Pomorzu zgórą o połowę, gdy Niemcy potrzebowali stuleci na ugruntowanie tam żywiołu niemieckiego“.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 19 października 1932 r.

Dolar amerykański 8,90¾. Funt szterlingów 30,53. 100 franków francuskich 34,92. 100 koron czeskich 26,35. 100 franków szwajcarskich 171,77. 100 franków belgijskich 123,59.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 18 października 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym, przy odbiorze ładunków wagonowych. Żyto 15,25—15,45. Pszenica 23,75—24,75. Jęczmień browarniany 17,50—19,00. Jęczmień 14,50—15.75. Owies 15,00—15,25. Mąka żytnia 23,50—24,50. Mąka pszenna 37.25—39,25. Otręby żytnie 8,75—9,00. Otręby pszenne 9—10. Otręby pszenne grube 10—11. Rzepak 37—38. Rzepik 35—40. Gorczyca 39—45. Groch Wiktoria 21—24. Groch Folgera 33—36. Koniczyna biała 120—160. Mak niebieski 90—100. Ziemniaki jadalne 2,20—2,50. Ziemniaki fabryczne za kilo 0,12, i pół.

Ceny targowe w Katowicach

Na targu katowickim w dniu wczorajszym zanotowaliśmy następujące ceny produktów spożywczych: mięso — wołowe 60, 80 i 1 zł funt, wieprzowe 80, 90 i 1 zł, cielicina 80 i 90 gr, słonina 1,10 i w tejże cenie sadło. Smalec krajowy 2,20 kg, Margaryna 2,40, sztuczne tłuszcze od 2 zł wzwyż. Nabiał: masło deserowe 3,80, do potraw 3,20, ser 1,20, jaja 8, 10 i 12 gr. Drób: gęsi (zależnie od wagi i wypasu) 4 do 7 zł, kury 3,50 do 5 zł, kurczaki 1,80 do 2 zł. Jarzyny zwieziono dużo i ogólnie była tania. Marchewka wiązka 15 do 20 gr, (3 funty 25 gr), kapusta biała, włoska i czerwona w jednej cenie — 10 do 20 gr główka, buraczki 10 — 15 gr funt, ogórki do zaprawiania 15 — 20 gr funt, kalafiory 20 do 40 gr, dynia 10 — 15 gr funt, szpinak 25 — 30 gr, pomidory 20 — 30 gr, cebula 10 — 15 gr, kalarepka (trzy sztuki) 20 gr. Dostarczano również jarmuż, za funt którego żądano 25 gr. Owoce ogólnie podrożały. (—)

Z targowicy w Mysłowicach.

Na centralną targowicę w Mysłowicach spędzono dnia 12—17 października 1932 r. 902 szt. bydła, 2917 świń, 296 cieląt, 24 owiec, razem 4139 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 17. 10. br. za 1 kg żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): 1. **Bydło:** pełnomięsiste, wytuczone 70—78 gr, młode, mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 60—69, miernie odżywione, młode, dobrze odżywione starsze 50—59 gr, licho odżywione 40—49 gr, Stadniki: pełnomięsiste, młodsze 50—60 gr, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 42—49 gr, licho odżywione 35—41 gr. Jałówki i krowy: pełnomięsiste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 68—75, pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 65—72 gr, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 50—64 gr, miernie odżywione krowy i jałówki 40—49 gr, licho odżywione krowy i jałówki 33—39.

Cielęta: najprzedniejsze cielęta tuczone 90 do 95 gr, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 80—89 gr, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 65—79 gr, liche ssaki 50—64 gr.

Świnie: tuczone ponad 150 kg żywej wagi 135—150 gr, pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 115—134 gr, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 100—114 gr pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 85—100 gr,

Przebieg targu: Podaż duża, targ spokojny, tendencja słaba. (—)

Sprawy towarzystw.

Do wszystkich zarządów grup miejscowych Zw. Związków Zawodowych na terenie Górnego Śląska.

Z okazji 4-letniej rocznicy założenia naszej organizacji na terenie Górnego Śląska w dniu 6 listopada br. o godz. 10 przed południem w sali p. Świtały, Katowice-Załęże, ul. Wojciechowskiego 7, odbędzie się **uroczysta akademja** z następującym programem:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Referat o ideologji ZZZ. p. poseł Pączek.
3) Przemówienie o 4-letniej pracy G. F. P. — (ZZZ) p. poseł Kapuściński
4) Uczczenie zasług b. sekretarza zarządu głównego Związku zawodowego metalowców ZZZ. p. Telera z okazji 50-letniego jubileuszu pracy związkowej.
5) Przemówienia sekretarzy okręgowych poszczególnych związków.
6) Przyjęcie rezolucji.
7) Zamknięcie.

Wzywa się wszystkie zarządy grup miejscowych t. j. górników, metalowców i pracowników umysłowych do gremjalnego wzięcia udziału w powyższej akademji. — Kosztów podróży nie zwraca się. — Wstęp na salę za okazaniem legitymacji związkowej.

Za Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przem. Górniczego ZZZ.:

Poseł Fesser, prezes. Derejczyk, sekretarz.

Za Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Zaw. Metalowców ZZZ.:

Rogacki, prezes. Bajdur, sekretarz.

Za Zarząd Główny Federacji Pracowników Umysłowych ZZZ.:

Poseł Kapuściński, prezes.
Sroka-Sierosławski, sekretarz.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W czwartek 20 bm. o godz. 20 wieczorem odegraną zostanie znakomita komedja p. t. „Roxy“. Przedstawienie zakupione przez Związek Młodzieży Polskiej. Tylko niewielką pozostałą ilość biletów sprzedaje Kasa Teatru.

Teatr Polski w Bielszowicach.

W piątek 21 bm. Teatr Polski wyjeżdża do Bielszowic, gdzie w sali p. Weszkowej odegra świetną farsę p. t. **„Ciotka Karola“.** W sobotę 22 bm. o godz. 20 wieczorem po raz drugi głośna sztuka H. Rostworowskiego p. t. „U Mety“, której wybitne powodzenie jest zapewnione. Interpretacja poszczególnych ról przez naszych artystów znalazła radosny oddźwięk u licznie zebranej publiczności, która nie szczędziła frenetycznych oklasków pod adresem wszystkich wykonawców.

„Ułani Ks. Józefa“ w Teatrze Polskim.

Teatr Polski przygotowuje doskonały wodewil **„Ułani Ks. Józefa“** pod śmiałą i subtelną reżyserją p. Biesiadeckiego, oraz pod batutą p. kapelm. Leszczyńskiego. W głównych rolach wystąpią pp. Grzębska, Hańska, Jakubowska, Marwicz, Marecka, Orzecka, Rozwadowska, Zbyszewska, Arnoldt, Biesiadecki, Brandt, Bryliński, Czerwiński, Domański, Godlewski, Kopciuszewski, Remin, Wasilewski, Imiela, Wojtaszek i Zbyszewski. Rzecz dzieje się za czasów Księstwa Warszawskiego. Tańce układu p. Imieli Wojtaszka. Dekoracje pomysłu art. malarza St. Węgrzyna.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 20 bm. „Roxy“ o godz. 20-ej.
Sobota, dnia 22 bm.: „U Mety“ o godz. 20-ej.
Niedziela, dnia 23 bm. „Akademja N. Ch. Z. P. o godz. 10.
Niedziela, dnia 23 bm. „Roxy“ o godz. 20-tej.
Wtorek, dnia 25 bm. „Roxy“ przed. popul. o godz. 20-tej.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Piątek, dnia 21. bm.: „Ciotka Karola“ Bielszowice o godz. 19.30.
Poniedziałek, 24. bm.: „U mety“ Bielsko o godzinie 19.30.
Piątek, dnia 28 bm. „U Mety“, Cieszyn o godz. 19,30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Casino: „Człowiek małpa“.
Kino Capitol: I. „Stalowa dłoń“. II. „Wiara, nadzieja, miłość“.
Kino Rialto: „Król — to ja“.

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Apollo: 1. „Atlantyda“, 2. „Prerje w płomieniach“.
Cino Colosseum: 1. „Krwawiące serce“, 2. „Pionierzy zachodu“.
Kino Roxy: „Dobranoc Wiedniu!“, 2. „Postrach gór“.

Składajcie datki na pomoc dla bezrobotnych

Konto P. K. O. 307.795.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej. — **Za redakcję odpowiada:** Franciszek Godula, Król. Huta. — **Nakładem:** Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4. tel. 14—14
Drukiem: Drukarnia Śląska S-ka z ogr. odp. Katowice Batorego 2 — tel. 8-78.